Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Środa 1 Maja 1929 r. Nr. 79.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ZDZICZENIE

W przededniu uroczystości Mickiewiczowskich w Paryżu, gdzie odsłonięty został pomnik Wieszcza narodu polskiego, na wieczną pamiątkę i świadectwo przyjaźni dwóch narodów, kochających wolność i sprawiedliwość i na znak hołdu największemu z poetów Słowiańszczyzny — w prastarej dzielnicy Polski, na piastowskim Śląsku, w Opolu, na ziemi, którą rachuby gospodarcze i polityczne polityków światowych pozostawiły po plebiscycie we władaniu pruskiem — zaszedł fakt świadczący jaknajwymowniej, że 600 tysięcy ludu polskiego w tej dzielnicy znajduje się pod straszliwym terorem niemieckich barbarzyńców.

Na innem miejscu dzisiejszego wydania „Polski“ czytelnik znajdzie suchy urzędowy opis gwałtu zadanego zespołowi opery katowickiej, który przybył do Opola w celu wystawienia „Halki“ St. Moniuszki. Doszło do łamania kości bezbronnych ludzi i nieszczędzenia nawet kobiet, wbrew obyczajom ludów cywilizowanych.

Dzieje się to wówczas, gdy trupy niemieckie mają wszelką możność bez narażania się na najmniejszą przykrość występowania we wszystkich miastach Polski, gdzie tylko istnieje mniejszość niemiecka.

Barbarzyński gwałt hittlerowców w Opolu w stosunku do artystów polskich nie jest czemś odosobnionem. Nacjonaliści niemieccy nie chcą dopuścić do swobodnego rozwoju kultury polskiej wśród Polaków na Śląsku Opolskim. Tu tylko śmiesznie mały odsetek dzieci polskich pobiera naukę w języku ojczystym wbrew wszelkim zobowiązaniom międzynarodowym, nawet nauka religji dla Polaków odbywa się w języku niemieckim. Są to rzeczy dobrze w Polsce znane i które wobec faktu, że mniejszość niemiecka u nas ma więcej szkół publicznych niż jej się należy, zasługują na szczególne podkreślenie.

Ten sam zespół operowy tak dotkliwie poturbowany przez hittlerowców w Opolu zamierzał wystąpić niedawno w Bytomiu. Władze miejscowe nie udzieliły pozwolenia, gdy jednak władze prowincji cofnęły ten zakaz — okazało się, że dyrektor teatru... rozebrał scenę, odczuwając gwałtowną potrzebę remontowania... byle nie puścić do gmachu aktorów polskich.

Nasz Rząd i prasa polska powinny uczynić wszystko co możliwe, by świat cały dowiedział się jakie obyczaje panują na pozostawionym w ręku niemieckim Śląsku Opolskim.

Niech ludzie wiedzą, jak wygląda tolerancja tych Niemców, którzy w Genewie obłudnie występują w roli obrońców krzywdzonych w innych krajach mniejszości, szczególnie oszczerczo zwracając się przeciw Polsce.

Niech ludzie wiedzą jaki akompaniament opolsko - hittlerowski towarzyszy rokowaniom handlowym polsko - niemieckim...

Niech zrozumieją wszyscy jakie uczucia do Polaków żywią ci, którzy wyciągają ręce po nasze Pomorze i inne odwieczne nasze ziemie.

Gwałt zadany obywatelom polskim nie może i nie powinien pozostać bezkarny. Rząd Polski nie omieszka w sposób właściwy przemówić w Berlinie, domagając się rzetelnego śledztwa i ukarania winnych.

Ale pytamy gdzie jest uczciwa opinja niemieckiego społeczeństwa — czy pozostanie głuchą i ślepą wobec podobnych gwałtów?

Czy także jest steroryzowana przez różne organizacje odwetowe?

Czy w Niemczech nikt przeciw barbarzyństwu nie zaprotestuje?

L. R.

UROCZYSTOŚCI W MONTECASSINO

MONTECASSINO. (PAT). — W trzecim dniu uroczystości w Montecassino Kardynał Gasparri odprawił pontyfikalne nabożeństwo, na którem obecni byli: Minister Belluzzo, jako przedstawiciel Rządu włoskiego, oraz liczni reprezentanci władz. Po odczytaniu ewangelji opat bazyliki św. Pawła w Rzymie wygłosił kazanie o świętym Benedykcie. W końcu Mszy świętej Kardynał Gasparri udzielił zebranym specjalnego błogosławieństwa papieskiego. Następnie opat klasztoru w Montecassino wysłał depesze hołdownicze do papieża, Króla włoskiego i Mussoliniego. W czasie śniadania, wydanego przez opata przemawiał m. in. Minister Belluzzo, wznosząc toast na cześć Papieża, Kardynała Gasparriego i sławnego opactwa, życząc mu, by nadal dzierżył pochodnię cywilizacji. Kardynał Gasparri toastował na cześć Króla włoskiego, Mussoliniego, Ministra Belluzzo oraz na pomyślność opactwa w Montecassino. Po śniadaniu Minister Belluzzo odjechał do Rzymu, Popołudniu z udziałem Kardynała Gasparriego odbyły się uroczyste nieszpory i procesja z relikwjami św. Benedykta.

NIESŁYCHANE GWAŁTY NIEMIECKIE

MASAKRA OBYWATELI POLSKICH.

Donoszą z Opola: W nocy z soboty na niedzielę został pobity dyrektor polskiego Banku Ludowego, Leon Powolny. Pobicie to pozostaje niewątpliwie w związku ze wzmożoną działalnością organizacyj nacjonalistycznych wskutek podjudzania prasy niemieckiej.

W dniu przedstawienia opery polskiej w Opolu, hittlerowcy rozrzucali przed kościołem Farnym ulotki przeciwko wystawieniu opery „Halka“. W czasie przedstawienia około 20 wyrostków nacjonalistycznych usiłowało wywołać zamieszanie w teatrze przez rozrzucanie cuchnących bomb, dzięki jednak energicznej postawy policji udało się w czasie przedstawienia zachować porządek na sali. Przed teatrem zgromadziły się olbrzymie tłumy nacjonalistów niemieckich, które zajęły groźną postawę wobec wychodzącej publiczności. Rozwydrzone tłumy śpiewały ostentacyjnie „Deutschland, Deutschland“, przed samym teatrem jednak nie doszło do żadnych wykroczeń, co zawdzięczać należy tylko okoliczności, że policja utworzyła szpaler.

Na peryferjach miasta doszło do zaburzeń, również w okolicy dworca zostali pobici pałkami artyści polscy. Dotychczas stwierdzono pobicie 5 artystów. Na przedstawieniu był obecny konsul jeneralny polski w Bytomiu p. Malhomme w towarzystwie małżonki i kilku urzędników. Odjazdowi auta konsulatu jeneralnego z przed gmachu teatru towarzyszyły groźne pogróżki i okrzyki motłochu. Zachodzi obawa, że ludność wiejska wracając po przedstawieniu do domu będzie maltretowana przez bojówki niemieckie.

KATOWICE. (PAT). — Zespół opery katowickiej powrócił wczoraj o godz. 1.30 w nocy z Opola. Świadkowie zajścia opisują je w następujący sposób: Już przy przyjeździe do Opola ulice, któremi zespół przechodził z dworca do teatru, mieszczącego się w ratuszu, były wypełnione publicznością niemiecką, która zajęła nieprzychylne stanowisko wobec gości.

Na godzinę przed przedstawieniem, t. j. o godz. 15,30, ustawiły się przed ratuszem gromadki nacjonalistów, którzy przeprowadzali formalną kontrolę ludzi, idących do teatru, odgrażając się, że się z nimi porachują. W sali teatru znalazło się kiludziesięciu awanturników, którzy z galerji rzucali cuchnące bomby. Przed teatrem tłum nacjonalistów wzrastał coraz barziej. Po aresztowaniu demonstrantów w teatrze przedstawienie „Halki“ dobiegło końca, lecz ne wychodzącą publiczność rzucił się tłum nacjonalistów, krzycząc i bijąc; nie oszczędzano nawet kobiet.

Policja interwenjowała, aresztując podżegaczy, lecz na żądanie tłumu wypuszczono paru aresztowanych, których tłum wyniósł na rękach. Artyści polscy przeczekali aż się przed teatrem uspokoiło i bocznemi drzwiami wyszli małemi grupkami, poczem bocznemi ulicami udali się na dworzec. Po drodze lżono ich słownie, a reżyserowi Stępniewskiemu wyrwano z ręki bukiet i potargawszy, rzucono na ziemię. Przed dworcem stały tłumy nacjonalistów, które doszczętnie zapełniały przejście prowadzące na peron. Przechodzący zespół operowy zaczęto lżyć, pluć na niego, bić pięściami i laskami oraz kopać, dopiero kolejarze rzucili się na pomoc i zasłaniali Polaków.

Na peronie okazało się, że cały zespół był pobity więcej lub mniej ciężko i opluty i tak: członek orkiestry Hohermann odniósł złamanie kości ramieniowej, kontuzję głowy, kolana i lewej dłoni, lekarz w Katowicach odesłał go do szpitala. Członek chóru pani Pichlowa dostała z pobicia wstrząsu nerwowego tak, że sanitarjusz niemiecki musiał jechać z nią w pociągu przez dwie stacje i robić zastrzyki. Jest poważnie chory członek baletu Miszczyk, pobity twardem narzędziem po plecach, ma uszkodzone z pobicia nerki. Dyrektor opery Zuna ciężko pobity laską i opluty, żona jego również pobita. Inspektor sceny Fritsch pobity po głowie twardem narzędziem ma ranę koło oka. Reżyser Stępniewski uderzony dwukrotnie pięścią w twarz miał zakrwawioną wewnątrz wargę, zepchnięty ze schodów zleciał głową na dół, poczem został pokopany i pobity pięściami. Bito bez miłosierdzia także i kobiety. Potłuczono instrumenty muzyczne. Nikt z zespołu nie wyszedł bez szwanku.

DZIEN POLITYCZNY

ZJAZD EPISKOPATU POLSKI W POZNANIU.

W pałacu prymasowskim w Poznaniu rozpoczął w dniu 29 kwietnia, swe obrady Zjazd Episkopatu Polski, w którym wzięli udział: JEm. Ks. Kardynał Kakowski, JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond, Księża Arcybiskupi i Biskupi w liczbie 32.

JE. Ks. Nuncjusz Marmaggi, który również zaszczycił zjazd ten swą obecnością, zaznaczył w przemowie swojej, że Ojciec św. ze szczególnem zainteresowaniem śledzi bieg spraw katolickich w Polsce i że działalność Episkopatu Polski jest zgodna z życzeniami Ojca św.

Po wysłaniu pisma do Ojca św. z wyrazami hołdu i najgłębszej radości z okazji szczęśliwego rozstrzygnięcia kwestji rzymskiej, rozpatrywali księża biskupi cały szereg aktualnych zagadnień na polu katolickiego życia religijnego w Polsce. Stwierdzono, że w społeczeństwie zaznaczać się poczyna coraz żywsze poczucie oparcia już nietylko życia prywatnego lecz również i publicznego o niewzruszone i zdrowe zasady wiary św. W szczególności omówiono t. zw. Akcję katolicką, przez Papieża Piusa XI szczególnie gorąco całemu światu katolickiemu, a także i Polsce, poleconą; dalej sprawy liturgiczne, sprawę instytutów polsko - katolickich w kraju i zagranicą oraz sprawę unijną. Oświetlono trudności, na jakie napotyka duszpasterstwo polskie zagranicą; żalono się na coraz szersze pozbawianie niedziel i świąt charakteru dnia świętego. Wreszcie wykazano szkody, jakie Kościół ponosi wskutek niewykonywania pewnych, doniosłych dla życia katolickiego w Polsce postanowień Konkordatu.

Zjazd odbędzie dalsze swe narady we wtorek i tegoż dnia po południu zostanie zamknięty.

JEm. Ks. Kardynał Kakowski wraz z JE. Ks. Biskupem Gallem powracają do Warszawy dziś we wtorek o godz. 23-ej. (KAP).

ZMIANY W M. S. WEWN.

Kierownictwo referatu prasowego Ministerstwa Spraw Wewn. na miejsce kapitana Inlandera objął p. Plewiński, pełniący dotąd obowiązki łącznika prasowego między M. S. Wewn. a Sejmem.

NOTARJUSZ DR. JURKIEWICZ.

B. Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz, objął urzędowanie jako notarjusz przy wydziałach hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie.

PODATEK DOCHODOWY.

Termin płatności zaliczki na podatek dochodowy za rok 1929 w wysokości połowy podatku, przypadającego od zeznanego dochodu nie będzie odroczony. Termin ten upływa w dniu 1 maja b. r.

ZJAZD KOMISARZY ZIEMSKICH.

W Warszawie obraduje zjazd komisarzy ziemskich, który zajmuje się zagadnieniami przebudowy ustroju rolnego. Na porządku obrad zjazdu znajduje się kwestja usprawnienia scalania gruntów, meljoracje, zagadnienie opieki nad gospodarstwami, objętemi przeprowadzaną obecnie przebudową ustroju rolnego, sprawa hipotek drobnej własności i wreszcie zagadnienia parcelacji.

PO SKANDALU W OPOLU

KATOWICE. (PAT.). — Według informacyj z Opola, napad na ludność polską miał być zgóry przygotowany. Podburzała do niego prasa niemiecka w Opolu oraz ulotki, rozdawane w dniu przedstawienia.

KATOWICE. (PAT.). — Występy teatru polskiego na Górnym Śląsku zostały odwołane do czasu, dopóki władze niemieckie nie zapewnią zupełnego bezpieczeństwa zarówno zespołowi teatru, jak i ludności polskiej. Wobec tego nie odbędzie się zapowiedziane na dziś przedstawienie opery „Pomsta Jontkowa".

BYTOM. (PAT.). — Dziś w godzinach przedpołudniowych zwrócił się do polskiego Konsulatu Jeneralnego w Bytomiu telefonicznie nadprezydent regencji opolskiej dr. Lukaschek, wyrażając ubolewania z powodu wczorajszych zajść w Opolu i zapewniając, że prowadzi bardzo energiczne śledztwo i winnych surowo ukarze.

KATOWICE, (AW). **Bestjalski napad bojówki niemieckiej w Opolu na zespół Opery polskiej jest incydentem, jakiby się niewątpliwie nie zdarzył w żadnym innym cywilizowanym kraju. Nie mówiąc już o rzucaniu cuchnących bomb z galerji w czasie II aktu „Halki", przed teatrem po przedstawieniu bito publiczność, nie szczędząc kobiet.**

Lista ofiar bestjalskich bojówkarzy wśród członków zespołu jest bardzo duża. Niemal wszyscy są mniej lub więcej pobici. Nikt z zespołu nie wyszedł bez szwanku, członek orkiestry Hocherman odniósł złamanie kości ramieniowej, kontuzję głowy, kolana i lewej dłoni, tak że musiano odesłać go do szpitala, inspektor sceny Fritsch otrzymał rany głowy tępem narzędziem oraz rany na całem ciele. Członek baletu Miszczuk ma odbitą nerkę. — Dyrektor Opery Zuna i jego żona zostali ciężko pobici laskami, członkini chóru Pichlowa doznała wskutek pobicia wstrząsu nerwowego i sanitarjusz niemiecki musiał w pociągu robić jej zastrzyki.

Artystom wyrywano z rąk walizki z garderobą i instrumenty muzyczne, które w znacznej części zostały zniszczone. Pokrwawiony i pobity zespół Opery polskiej powrócił do Katowic o godz. 1.30 w nocy. Większość kobiet z zespołu doznała wstrząsu nerwowego wobec bestjalstwa nacjonalistycznych bojówek).

KOMUNIKAT NIEMIECKI

BERLIN, (PAT). Prezydjum policji w Opolu ogłasza następujący komunikat urzędowy:

— Z okazji występu gościnnego śpiewaków polskich doszło wczoraj, już po zakończeniu pierwszego aktu, na sali teatru miejskiego do niemałych zakłóceń spokoju. Pewna ilość młodych ludzi rzucała pomiędzy tłum bomby cuchnące. Obecni urzędnicy policji mundurowej i policji kryminalnej przeprowadzili rewizję. Pewna ilość młodych ludzi, nie posiadających biletów wejścia a znajdujących się na sali, została zatrzymana. W późnych godzinach wieczornych zebrał się wielki tłum na rynku. Należało przypuszczać, że zamierzał on próbować wywołania dalszych zakłóceń spokoju. Wskutek interwencji policji mundurowej nie doszło jednak w międzyczasie do starć. Pewna ilość młodych ludzi oddzieliła się jednak od zgromadzonych i pomaszerowała na dworzec. Była to wszystko młodzież w wieku od 15—20 lat. Artyści, przechodzący na dworzec, którzy szli pojedyńczo lub w drobnych grupkach, zostali już przed dworcem napadnięci i częściowo pokaleczeni. Zanim policja w dostatecznej liczbie przybyła na miejsce, bijatyka toczyła się dalej w tunelu i w hali dworcowej. Skaleczenia mają charakter lekki. Obecna na dworcu straż kolejowa była za słaba, by rozdzielić bijących się, dopiero po interwencji policji mundurowej zdołano awanturników usunąć. Ogółem zostało zatrzymanych 10—12 osób, które bezpośrednio po stwierdzeniu ich personaljów zostały wypuszczone na wolną stopę, ale muszą oczekiwać ukarania. Artystom towarzyszyli w pociągu urzędnicy policji mundurowej i policji kolejowej aż do Tarnawy, ponieważ należało przypuszczać, że awanturnicy w czasie podróży będą się starali jeszcze do nich zbliżyć.

UCZCIWY ODRUCH

BERLIN, (PAT). Biuro Wolffa donosi z Katowic za dziennikami niemieckiemi na polskim Śląsku, że niemiecka gmina teatralna w Katowicach w związku z incydentem opolskim uchwaliła na znak protestu odwołać dzisiejsze przedstawienie w Katowicach. Członkowie zarządu wyrazili ustnie dyrektorowi Teatru Polskiego swoje ubolewanie, a przedewszystkiem swoje współczucie dla pokaleczonych.

BERLIN, (PAT). Napad na artystów opery katowickiej w Opolu odbił się żywem echem na łamach prasy berlińskiej. Bezkompromisową i zdecydowaną ocenę wydarzenia opolskiego podaje tylko „Vorwarts" i „Vossische Ztg.".

(Brutalne ekscesy, do jakich nacjonalistom niemieckim w Opolu dało powód wystawienie opery polskiej (Moniuszkowskiej „Halki"), wywołały zrozumiałe oburzenie w całem społeczeństwie polskiem. Nie pierwszy to bowiem tego rodzaju wypadek: przed paru miesiącami, kiedy w nadreńskiem mieście niemieckiem Duisburgu wystawiano „Króla Rogera" Karola Szymanowskiego, odbyły się podobne demonstracje, połączone z rzucaniem cuchnących bomb, a mające na celu udaremnienie przedstawienia.

Te niekulturalne występy niemieckie przeciwko przedstawieniom nie jakichś polskich sztuk patrjotycznych lub tendencyjnych, ale utworów muzycznych, są tak jaskrawym przejawem barbarzyństwa, że same już przez się dostatecznie się kwalifikują. Przed paru laty wystawienie tejże „Halki" w wiedeńskiej Volksoper zostało przyjęte z prawdziwym entuzjazmem przez publiczność tamtejszą, która poprzednio muzyki moniuszkowskiej zupełnie nie znała. Tem ostrzejszym kontrastem są wypadki opolskie.

W dodatku zaś zwrócić należy uwagę, że w Polsce w całym szeregu miast i miasteczek odbywają się stale i bez żadnych przeszkód niemieckie przedstawienia i koncerty, a nikomu w Polsce ani przez myśl nie przeszło, by przeciw temu protestować. Świeżo właśnie zakończyli objazd po miastach polskich dwaj pacyfiści niemieccy pp.: Schoenaich i Falkenberg i wszędzie spotykali się z przyjęciem bardzo życzliwem. (Co prawda, o wiele mniej życzliwie zostały przyjęte analogiczne występy polskich pacyfistów na terytorjum niemieckiem, gdyż p. Łypacewicz w Królewcu wielkie miał ze swoim odczytem trudności i nie brakło gwiżdżących manifestantów, jeszcze zaś gorzej przyjęto we Wrocławiu pp.: Thugutta i Pragera). Co więcej — przed paru tygodniami obchodziliśmy w Warszawie otwarcie wystawy sztuki niemieckiej, na którem Rząd był reprezentowany w komplecie, a p. Minister Świtalski wygłosił bardzo życzliwe przemówienie. W maju projektowano otwarcie analogicznej polskiej wystawy w Berlinie. Czy w takich warunkach jest to wogóle możliwe?

I czy wogóle jest w tej atmosferze możliwe jakiekolwiek porozumiewanie się obu stron, skoro nawet najbardziej pokojowe dążenia polskie w kierunku zbliżenia obu narodów na gruncie kulturalnym natrafiają aż na takie przyjęcie? Bawi w tej chwili od soboty w Warszawie delegat niemiecki, p. Hermes: czyż nastroje, jakie za nim nadpływają ku nam z Niemiec, umożliwiają prowadzenie komferencji w duchu porozumienia?

Warto byłoby, aby się tą sprawą zajęła nieco bliżej Liga Narodów. Aby, badając długie litanje ciągłych skarg niemieckich, zaznajomiła się także że skandalem opolskim. Na jego tle może się nauczyć bardzo wiele i bardzo wiele zrozumieć.

Nie wiemy jeszcze w tej chwili, jak się do tych zajść ustosunkuje Rząd polski. Nowomianowany nadprezydent regencji opolskiej, znany w Polsce ze swych wystąpień na G. Śląsku p. Lukaschek, wystosował wprawdzie wczoraj do konsula polskiego w Bytomiu p. Malhomme'a wyrazy ubolewania wraz z zapowiedzią, że zarządzi śledztwo i t. d. Uczynił to jednak zapomocą... telefonu. Forma, rzeczywiście, o wartości więcej, niż wątpliwej.

Dowiadujemy się, że p. konsul Malhomme otrzymał od p. Ministra Zaleskiego wczoraj wieczorem wezwanie do natychmiastowego przyjazdu do Warszawy i że dziś rano przybędzie do stolicy, dla dokładnego zdania sprawy z całego przebiegu wypadków).

KOMISJA ROZBROJENIOWA

GENEWA. (PAT). Szwajc. Ag. Tel. W Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej prowadzono w dalszym ciągu debatę nad sprawą powszechnego ograniczenia sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu. Litwinow domagał się, ażeby wyraźnie zaznaczono, że zamierzone jest istotne zmniejszenie zbrojeń, a nietylko zwykłe ograniczenie do obecnego stanu zbrojeń. Szereg mówców, między innemi delegat Chile, Belgji i Anglji wskazywali na fakt, że w ostatnich latach wiele państw podjęło znaczne ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń i z tego względu państwa te nie mogą w dalszym ciągu zmniejszać swych zbrojeń. Lord Cushenden zaznaczył, że Anglja zmniejszyła budżet wojskowy, dotyczący lądowych sił zbrojnych, z 37 miljonów f. szt. w r. 1926 na 23 miljony w r. 1929.

P. SCHACHT W BERLINIE

BERLIN. (PAT.). — Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht odbył dziś przed południem konferencję z dyrekcją Banku Rzeszy, następnie zaś w południe dalszą naradę z kanclerzem oraz ministrami, należącymi do t. zw. komitetu reparacyjnego gabinetu, t. zn. Spraw Zagranicznych, Finansów i Gospodarki.

NOWY RZĄD DUŃSKI

KOPENHAGA. (PAT). — W czasie przeprowadzonych obecnie wyborów do parlamentu socjaliści zyskali 8 mandatów, georgiści — 1. Stronnictwo konserwatywne straciło 6 mandatów, lewica straciła 3. Premjer Madsen-Mygdal złożył królowi prośbę o dymisję. Król powierzył przedstawicielom stronnictwa socjalistycznego misję utworzenia nowego gabinetu.

KOPENHAGA. (PAT). — Nowy gabinet ma skład następujący: Prezes Rady Ministrów — Stauning, Min. Żeglugi i Rybołóstwa — Munch, Min. Spraw Zagranicznych — Zahle, Minister Sprawiedliwości Borgbjerg, Min. Oświaty — Bramsnaes, Finansów — Dahlgaard, Sprawy Wewnętrzne—Hauge, Przemysł i Handel — Bording, Rolnictwo — Rasmussen, Obrona — Dahl, Wyznań — Fris, Roboty Publiczne — Skotte, Steincke — Opieka Społeczna.

Ażeby uzyskać absolutną większość w Parlamencie, premjer Stauning zgodził się na wejście w skład gabinetu trzech radykałów, mianowicie Muncha, Zahlego i Dahlgaards. Pozostali członkowie rządu są socjalistami. Gabinet będzie rozporządzał 77 głosami na ogólną ilość 149 członków Folketingu.

DEPESZA M. PARYŻA DO WARSZAWY

Pod adresem p. Prezydenta miasta, inż. Z. Słomińskiego i Prezesa Rady Miejskiej p. R. Jaworowskiego nadeszła w sobotę, dnia 27 b. m. następująca depesza:

— Proszę przyjąć zapewnienia, że Paryż z entuzjazmem uczci jutro Wielkiego Waszego Poetę, który był najwspanialszem wcieleniem bohaterskiego ducha męczeńskiego Narodu, obecnie i już na zawsze wyzwolonego z pęt niewoli. Dając wyraz uczuciom naszego miasta, przesyłam Warszawie braterskie pozdrowienie. Lemarchand, Prezes Rady Miejskiej Paryża.

WRĘCZENIE ODZNAK POLONIA RESTITUTA.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wręczył w dniu 26 kwietnia 1929 r. ordery Odrodzenia Polski następującym osobom: Pp.: Dr. Wojciechowi Świętosławskiemu, Rektorowi Politechniki Warszawskiej, Krzyż Komandorski z gwiazdą; Karolowi Adamieckiemu, prof. Politechniki Warszawskiej — Krzyż Komandorski. Ferdynandowi Goetlowi, Prezesowi Polskiego Klubu Literackiego — Krzyż Komandorski; Dr. Antoniemu Kostaneckiemu, Prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Krzyż Komandorski; Henrykowi Miedrzejewskiemu, Prof. Politechniki Warszawskiej — Krzyż Komandorski; Dr. Andrzejowi Pszenickiemu, Prof. Politechniki Warszawskiej — Krzyż Komandorski; Ludwikowi Szperłowi, Prof. Politechniki Warszawskiej — Krzyż Komandorski; Dr. Józefowi Zawadzkiemu, Prof. Politechniki Warszawskiej — Krzyż Komandorski; Józefowi Czajkowskiemu, Prof. Szkoły Sztuk Pięknych — Krzyż Oficerski; Stanisławowi Gruszczyńskiemu, Artyście Opery Warszawskiej — Krzyż Kawalerski; Eleonorze Plutyńskiej — Instr. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie — Krzyż Kawalerski; Matyldzie Polińskiej-Lewickiej — Aartystce Opery Warszawskiej — Krzyż Kawalerski; Jadwidze Paulinie Róży Kuczyńskiej, Nauczycielce szkół średnich — Krzyż Kawalerski; Natalji Kodymównie Sekretarzowi w Rektoracie Uniwersytetu Warszawskiego — Srebrny Krzyż Zasługi.

EMERYTURY SAMORZĄDOWE.

Min. Spraw Wewn. wyda w najbliższych dniach wzorowy statut miejscowy dla samorządów przy przyznawaniu emerytur pracownikom. Ze względu na to, że ustawa samorządowa nie została przez Sejm załatwiona, kwestja emerytur pracowników samorządowych pozostawała nierozstrzygnięta.

STOPY OPROCENTOWANIA OSZCZĘDNOSCI.

W związku z podwyższeniem oprocentowania wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności do 7 proc., zmienią również banki prywatne stopę oprocentowania oszczędności. W bankach prywatnych oprocentowanie to ma być podwyższone z 7 proc. na 8 proc.

GOŚCIE AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE

Przybył do Warszawy znany przemysłowiec i finansista polski w Chicago, p. Maxwell Nowak, który interesuje się życiem gospodarczem Polski i zwiedzi ważniejsze ośrodki w kraju.

Dziś przybył do Warszawy znany adwokat i publicysta amerykański, p. Edward Hulton James, współpracownik „New - York World". Interesuje się on żywo zagadnieniami międzynarodowemi, a w szczególności Ligą Narodów. Publicysta amerykański bawił niedawno w Kownie, gdzie był przyjęty przez Waldemarasa.

PRZED P. W. K.

Wobec spodziewanego napływu turystów w okresie P. W. K. zdecydowały władze administracyjne przydzielić czasowo do posterunków stacyjnych pogranicza zachodniego większą ilość funkcjonarjuszów dla prędkiego załatwiania kontroli paszportowej. Zwiększony będzie również czasowo personel biur celnych. Ministerstwo Skarbu wyda w tych dniach instrukcje przewidujące ułatwienia przy odprawach celnych dla turystów na P. W. K. Według zgłoszeń otrzymanych przez zarząd Wystawy, spodziewany jest przyjazd z zagranicy około 250 tysięcy osób.

POKOJOWA SŁUŻBA GAZÓW

Z pośród owadów, roznoszących zarazy, najbardziej są znane: komar zimniczny roznosi zimnicę (malarję), inny znowu komar szerzy straszną żółtą febrę, mucha tse-tse — śpiączkę afrykańską, wielka pluskwa — śpiączkę brazylijską, pluskwa bardzo zbliżona do naszej — niebezpieczną indyjską chorobę — kala azar i t. d. Na szczęście wszystkie te owady, z wyjątkiem komara zimnicznego, u nas są nieznane.

Natomiast mamy wielkiego szkodnika - pasożyta, który roznosi tyfus plamisty — to wesz. Ten mały insekt należy do najniebezpieczniejszych pasorzytów i walka z nim jest niesłychanie trudna, o czem dobrze wiedzą wszyscy ci, którzy spędzili dłuższy czas w okopach w czasie wojny.

Oprócz tyfusu dały się we znaki w czasie wojny jeszcze choroby: zgorzelina szpitalna, groźny tężec i bardzo mało zbadana nowa choroba — gorączka okopowa.

Szerzenie się tych ostatnich trzech chorób nie jest dokładnie zbadane, a więc i walka z niemi jest trudna. Natomiast dokładnie wiemy, że tyfus szerzy wesz. Gdy więc wesz zostanie wytępiona, tyfus ustanie. Chodzi tylko o to, żeby znaleźć skuteczny i pewny sposób tępienia tego szkodliwego i wstrętnego insekta.

Pierwszym warunkiem zabezpieczenia się przed tym niepożądanym gościem jest utrzymanie czystości ciała, ubrania i mieszkania. Ten warunek byłby dobry, gdyby wszyscy ludzie o to dbali. Ale są przecież ludzie niechlujni i brudni, którzy stają się doskonałem siedliskiem tego insekta. Drugim warunkiem tępienia jest dezynsekcja, która polega na tem, że ubranie poddają działaniu gorącej pary. Sposób ten nie jest zbyt dobry i pewny, albowiem wysoka temperatura niszczy ubranie, niska zaś niezawsze zabija owad. Oprócz tego sposób ten nie da się zastosować do dezynsekcji mieszkań.

Natomiast dezynsekcja zapomocą gazów trujących jest bardzo skuteczna i można ją przeprowadzić w mieszkaniu i odzieży bez jej uszkodzenia, gazy bowiem trujące, używane do tego celu, odzieży nie niszczą.

Dezynsekcję odzieży zapomocą gazów trujących przeprowadza się w ten sposób, że rozwiesza się ją w specjalnem dobrze uszczelnionem pomieszczeniu i tam poddaje się działaniu gazów trujących, które zabijają samego insekta oraz jego jajeczka.

Przed dokonaniem dezynsekcji mieszkania należy przedtem dobrze je uszczelnić, żeby gazy nie ulatniały się, bo w przeciwnym razie praca nie będzie skuteczna.

Ze wszystkich gazów trujących, stosowanych w dezynsekcji, najbardziej nadaje się kwas pruski czyli cjanowodór. Należy jednak podkreślić, że kwas pruski jest nadzwyczajnie silną trucizną dla ludzi, dlatego trzeba bardzo ostrożnie i umiejętnie stosować ten sposób dezynsekcji.

Tego rodzaju dezynsekcja stosuje się do oczyszczania mieszkań ludzkich nietylko od wszy, lecz również od pluskiew, pcheł i wszelkiego robactwa, oraz do oczyszczenia wagonów i jest bezporównania skuteczniejsza, niż dokonywana zapomocą płynów i proszków, które były mniej skuteczne, gdyż insekty, poczuwszy niebezpieczeństwo, ukrywały się w głębi szpar i w ten sposób unikały działania trucizny. Natomiast gazy trujące w postaci lotnej dosięgają wszędzie i niszczą szkodniki, ukryte w najgłębszych szparach wagonów i mieszkań.

Tępienie insektów w odzieży, mieszkaniach i wagonach zapomocą gazów trujących było stosowane w Polsce na szerszą skalę w 1920—1921 r. i temu należy przypisać, że klęska tyfusu, wędrującego ze wschodu, była zażegnana.

Wszystkich tych, którzy zechcą gruntowniej poznać ten sposób tępienia insektów, odsyłam do broszurki Dr. A. Gryziny - Laska p. t. „Dezynsekcja cjanowodorowa i praktyczne jej wskazówki".

Tu należy tylko dodać, że w wielu państwach zastosowane były środki trujące do tępienia myszy, susłów i szarańczy, przeciwko której nie było przedtem skutecznego środka i która dzięki swej żarłoczności i wielkiej liczbie zamieniała żyzne pola w istne pustynie.

Oprócz tępienia szkodliwych owadów zaczęto w ostatnich czasach stosować gazy trujące do leczenia pewnych chorób u zwierząt i ludzi. Próby już były czynione i nie ulega wątpliwości, że będą czynione nadal. Być może badacze odkryją ten środek chemiczny, o którym jeszcze w 1896 r. na Zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego w Buffallo mówił ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt:

„Chemicy powinni wytężyć swą energję w celu wynalezienia tego wielkiego i tak wielce w leczeniu pożądanego środka leczniczego, który byłby trującym dla chorobotwórczych zarazków, ale nieszkodliwym dla zdrowia ludzkiego".

To też chemicy zaczęli szukać tego środka trującego dla chorobotwórczych zarazków i w wielu wypadkach już wynaleźli.

Znany jest napewno wielu rolnikom sposób leczenia koni od świerzby zapomocą chloropikryny. Dotychczas leczenie uporczywej świerzby, polegające na smarowaniu chorego konia różnemi maściami, było kłopotliwe, w dodatku niezawsze skuteczne, gdyż zarazki ukrywały się w zagłębieniach skóry końskiej, do których maść nie docierała i potem znowu szerzyły się. Natomiast gazy chloropikryny docierają wszędzie i leczą konia całkiem skutecznie. W tym celu wkłada się koniowi maskę na głowę i wprowadza się go do odpowiedniej komory, w której skórę jego poddaje się działaniu chloropikryny. Po paru minutach wyprowadza się konia z komory już zupełnie uleczonego.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na zastosowanie gazów trujących w leczeniu pewnych chorób u ludzi, jak katar, astma, suchoty i t. p.

Dotychczas lekarstwa były używane przeważnie w postaci proszków i płynów (kropli). Były próby leczenia zapomocą środków, udzielanych choremu w postaci gazów.

Dla przykładu weźmy suchoty. Badając tą chorobę stwierdzono, że nie chorują na nią mieszkańcy wysp, leżących wśród oceanu daleko od lądu. Zastanawiając się nad tem zjawiskiem, badacze doszli do przekonania, że na tych wyspach oceanicznych unoszą się w powietrzu pewne związki chemiczne, które zabijają, a przynajmniej unieszkodliwiają zarazki suchotnicze. Stąd jednak krok do wniosku, że najskuteczniejszem lekarstwem przeciw suchotom powinny być specjalne gazy, nieszkodliwe dla organizmu ludzkiego, a zdolne zabić suchotnicze laseczki. Metoda ta znajduje się dopiero w stanie badań, można jednak żywić nadzieję, że z biegiem czasu należycie będzie opracowana. W języku polskim ukazała się broszurka M. Orzechowskiego p. t. „O leczeniu suchot gazami", w której autor opisuje, kogo wyleczył tym nowym sposobem.

Płk. Adolf Małyszko.

„CORRISPONDENZA" O WYJAZDACH PAPIEŻA

Włoska Agencja Katolicka „Corrispondenza", omawiając w dłuższej notatce pogłoski o przyszłych podróżach Papieża po Włoszech i poza granicami tego kraju, zaznacza, że wszystkie te wiadomości są przedwczesne. Wspomniana agencja pisze:

— Łatwo zrozumieć, że każda ewentualna podróż Ojca św., choćby nie miała żadnej przeszkody na swej drodze, zawsze będzie wydarzeniem niezwykłem i że wskutek tego Ojciec św. będzie rzadko opuszczał Watykan. (KAP.).

USTĄPIENIE GENERAŁA DOMINIKANÓW

Generał Dominikanów, ojciec Parates, zgłosił swoje ustąpienie z zajmowanego stanowiska. Następcę jego wybierze kapituła, która zbierze się we wrześniu r. b. Stolica Apostolska mianowała tymczasowo Wikarjusza Jeneralnego Zakonu w osobie ojca Casas'a, Hiszpana. (KAP.).

PÓŁ ROKU „FRAKCJI REWOLUCYJNEJ"

Mija obecnie pół roku od chwili powstania t. zw. „P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej". Rozłam w P. P. S. w Warszawie nastąpił w październiku 1928 r., ale nowa partja ukonstytuowała się właściwie dopiero w dniu 3 listopada 1928 r., gdy na kongresie w Katowicach złączyła się ze Śląską Partją Socjalistyczną (p. Biniszkiewicza). Po pierwszych 6 miesiącach działania można już ocenić siły nowego ugrupowania i szczerby, które ono poczyniło w szeregach P. P. S.

Liczebnie stoi „Frakcja" niezawodnie daleko wtyle poza P. P. S., na wzór której jest zorganizowana. P. P. S. jest podzielona na 39 okręgów partyjnych, w których w r. 1928 miało być 37.026 czynnych członków. „Przedświt" organ p. Moraczewskiego, ogłasza codziennie, że „Frakcja Rewolucyjna" zorganizowała 21 Okręgowych Komitetów Robotniczych, a więc o osiemnaście mniej, niż miała P. P. S. przed rozłamem. Komitety „Frakcji" istnieją w następujących miastach: Warszawa, Borysław, Brześć nad Bugiem, Częstochowa, Katowice, Grudziądz, Lida, Lublin, Łódź, Ostrowiec, Piotrków, Płock, Poznań, Radom, Radomsko, Siedlce, Sochaczew, Sosnowiec, Tarnów, Toruń, Włocławek. Oprócz „Okr. Komitetów Robotniczych" ma „Frakcja" szereg „komitetów miejscowych". Atoli część tych komitetów istnieje tylko na papierze. Jedynie w kilku okręgach rozwija „Frakcja" żywą działalność, a tylko w samej Warszawie już udowodniła, że jest silniejszą od P. P. S.

W Warszawie przy wyborach do socjalistycznych organizacyj spółdzielczych „Frakcja" zdobyła dwa razy więcej głosów, niż P. P. S. Według „Robotnika" główną podstawą siły „Frakcji" (czyli B. B. S.) jest samorząd m. Warszawy, w którym „bebeesowcom" udało się zająć kilka wybitnych stanowisk. Prezesem rady miejskiej jest czołowy przywódca „Frakcji", p. Rajmund Jaworowski, a w magistracie jego zwolennicy zajmują tak wpływowe stanowiska, że mogą wprost zmuszać robotników miejskich do należenia do „Frakcji". Drugiem źródłem siły „Frakcji" jest „milicja", czyli bojówka, którą „Robotnik" chwalił, dopóki była wierną P. P. S.-ej. Zebrania „milicji" są ogłaszane w „Przedświcie". Dowódcą jej jest towarzysz Łokietek, któremu podlegają komendanci dzielnicowi.

Skutkiem rozłamu straciła P. P. S. w Warszawie dużo lokali i sztandarów. Stratę sztandarów mogła sobie oczywiście łatwo powetować, sprawiając nowe.

„Frakcja" tworzy własne związki zawodowe, skupione w Centralnem Zrzeszeniu Klasowych Związków Zawodowych. Organizuje też własne kluby sportowe, związki młodzieży a nawet osobne stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych. W Sejmie ma 11 posłów.

Pod względem ideowym nie wniosła „Frakcja" w życie polskie żadnych twórczych pierwiastków. Rzuca prawie te same hasła, co P. P. S. Polemika „Przedświtu" z „Robotnikiem" jest bardzo ożywiona, ale jałowa, gdyż obraca się głównie dokoła zagadnienia, po której stronie znajduje się więcej bojowników o niepodległość Polski i kto jest lepszym socjalistą.

Rozdwojenie i wyjałowienie obozu socjalistycznego powinny wykorzystać chrześcijańskie i narodowe organizacje robotnicze.

GŁOSY I ODGŁOSY

POMNIK PIELGRZYMA

Prof. St. Stroński w **Głosie Lubelskim,** pisząc o pomniku Mickiewicza w Paryżu, oświadcza:

— Popłyną lata i lata w długi pochód przyszłości, na pomnik Mickiewicza nad Sekwaną patrzeć będą pokolenia i pokolenia, przystaną pod nim w zaciekawieniu i zadumie tysiące i tysiące ludzi.

I co pomyślą?

Pomyślą, że związki Polski z zachodnią i dawniej ukształconą Francją musiały się tworzyć przez długie wieki, jako i rzeczywiście było, bo sięgają one średniowiecza polskiego, a od 16-go stulecia są nieprzerwane i bardzo żywe. Pomyślą, że w owych latach 1830 i 1840 i 1850, kiedy Mickiewicz był w Paryżu, jak i w dziesiątkach lat następnych, Polska była skuta najstraszliwszą niewolą, a duch jej szukał schronienia w tej Francji, w której czuł się tak swojo, a w której zawsze, poprzez wszelkie przejścia, płonął znicz wolności i szlachetności. Pomyślą, że w tem zbrataniu uczuć i pojęć i dażeń dojrzało zrozumienie tych marzeń i wierzeń i tej woli, by było dobrze i sprawiedliwie. Pomyślą, że na długie lata przedtem wiedział, że tak się stanie, Mickiewicz, którego serce było sercem narodu, oraz wiedziała Sekwana, odwieczna powiernica najgłębszych tajników ducha Francji. Pomyślą, że dlatego stanął pomnik Mickiewicza, pielgrzyma w przyszłość lepszą idącego, nad Sekwaną.

FRANCJA — POLSCE

Gazeta Warszawska, omawiając niedzielne uroczystości Mickiewiczowskie w Paryżu podkreśla:

— Słowa, które padły wczoraj z ust urzędowych przedstawicieli Francji, głosy pism wszystkich kierunków i wszystkich odcieni przemówią do umysłów polskich, będą przyjęte i ocenione, wszyscy zrozumieją w Polsce, że stał się fakt historyczną mający doniosłość, lecz trwalsze i większe na przestrzeni czasu znaczenie będzie miało, to, że u źródła wysiłków, które doprowadziły do tego, że postać najlepszego wyraziciela duszy polskiej, zaklęta w bronzie wznosić się będzie nad brzegami Sekwany, było serce francuskie i wizja artysty. To bowiem przemawia do serc, jest wyrazem i punktem wyjścia związków tkwiących w najgłębszych pokładach duszy narodów, takich na których można zbudować współdziałanie istotne i trwałe.

HAŃBA

Podając opis haniebnych zajść w Opolu „Głos Prawdy" pisze:

— Zwracamy uwagę, że w ciągu 10 lat istnienia wskrzeszonej Rzeczypospolitej, mniejszość niemiecka w Polsce nigdy nie była narażona na podobnie oburzające przejawy „patrjotyzmu" ze strony polskiej. Niezależnie od skutków oficjalnych, jakie niechybnie pociągnie za sobą fakt, pobicia 5-ciu obywateli polskich, oraz słowne znieważenie przez tłum konsula jeneralnego Rzplitej p. Malhomme, musimy stwierdzić, że po ohydnych wybrykach opolskich, imię niemieckie okryło się niezmytą hańbą w opinji cywilizowanego świata.

NIEPOTRZEBNE DEMONSTRACJE

Słowo Kujawskie pisze:

— Władze polskie nie zdecydowały się na zakazanie demonstracyj, aczkolwiek w wielu państwach urządzanie manifestacyjnych pochodów w dniu 1 maja jest ze względu bezpieczeństwa publicznego zakazane. Odnosi się to nietylko do faszystowskich Włoch, gdzie zresztą socjalizmu niema lub do Litwy, lecz także do Niemiec i Francji. W Berlinie, którym rządzą socjaliści, w tym roku pochody uliczne będą również zakazane. Zakaz ten oburzył komunistów, którzy usiłowali niedawno zmusić rząd do cofnięcia tego zakazu. W Anglji, gdzie ruch robotniczy jest szczególnie silny, wogóle nie istnieje zwyczaj urządzania masowych demonstracyj w zwartych szeregach z chorągwiami, z prowokacyjnemi transparentami i oczywiście bojówkami. Przy zwyczaju tym wciąż jeszcze upiera się polski socjalizm. Jeżeli w roku bieżącym ulice głównych miast zostaną znowu splamione krwią robotników, to odpowiedzialność za to ponosić będą ci wszyscy, którzy mimo ostrzeżeń nie zapobiegli niepotrzebnym demonstracjom.

UBEZPIECZENIA

Działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych rozwijała się w r. 1928 pod znakiem znacznie wzmożonej palności w porównaniu z latami poprzedniemi.

Szkody, wynikłe wskutek pożarów, w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia w 1928 r. P. Z. U. W. oblicza na przeszło 27.000.000 zł., podczas gdy w r. 1927 szkody te wyniosły niecałe 16.000.000 zł., a w roku 1926 tylko około 10.000.000 zł.

Ogółem spłonęło na terenie działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (b. Kongresówka, Białoruś, Małopolska) w roku 1929-ym 19.476 nieruchomości w 10.315 pożarach.

Terenowo najwięcej — bo prawie 4 tysiące pożarów — było na obszarze b. Kongresówki, a liczba spalonych nieruchomości przekroczyła tutaj 7 i pół tysiąca.

Największą palnością wyróżnił się w roku ubiegłym miesiąc lipiec, w którym było 1691 pożarów, przyczem spaliło się 380 nieruchomości, a straty wyniosły około 4 miljonów zł.

Najmniej pożarów było — jak zwykle zresztą — w miesiącach zimowych i wiosennych (styczeń 375 pożarów, kwiecień 709), najwięcej w jesiennych (wrzesień 1056 pożarów, październik — 1226). Jesień bardzo sprzyja pożarom ze względu na suszę i dużą ilość zebranych łatwopalnych zbóż, przechowywanych w zubudowaniach drewnianych.

W r. 1928 wyróżnił się jednak specjalnie miesiąc sierpień, w którym pomimo burz z piorunami, były tylko 684 pożary. Jest to zjawisko nie notowane dawno w statystyce ogniowej i mało zrozumiałe, gdyż zawsze w burzliwym i suchym miesiącu sierpniu po żniwach ogień wyrządzał właścicielom nieruchomości wielkie straty.

O połowie wynikłych w r. 1928 pożarów doniesiono Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych po pięciu dniach od daty wypadku, o 31 proc. — po 10 dniach, o 10 proc. po 15 dniach, o 8 proc. do miesiąca, o 2,5 proc. po upływie miesiąca.

Jak widać z powyższego ludność w wielu wypadkach nie dość szybko zawiadamia P. Z. U. W. o pogorzelach, co przyczynia się do opóźnienia wypłaty odszkodowania. O terminowości likwidowania szkód pogorzelowych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych świadczą cyfry następujące: 38 proc. pożarów, powstałych w r. 1928, zlikwidowano po pięciu dniach od daty ich zgłoszenia, 28,5 proc. po 10 dniach, 18.5 pr. po 15 dniach, 13.5 proc. w ciągu miesiąca, 1,5 proc. po upływie miesiąca.

RZEMIOSŁO POLSKIE NA P. W. K.

Na całokształt rzemiosła w Polsce składa się 75 zawodów, wykonywanych w 319.400 samodzielnych warsztatach, nie prowadzonych systemem fabrycznym. Zatrudnionych jest ogółem 1 miljon pracowników przy produkcji stukilkudziesięciu rodzajów. Biorąc zaś rodziny rzemieślników przeciętnie po 3 osoby na 1 pracującego — osiągniemy cyfrę 3 miljonów osób żyjących z tych zawodów. Rzemiosło stanowi ostoję bytu 12 proc. ludności państwa polskiego.

Największą ilość pracowników zatrudnia grupa skórzana: 247,919 osób w 95,105 zakładach. Pozatem idzie grupa spożywcza: 18,400 pracowników w 63.340 zakładach. Jeśliby chodziło o zobrazowanie stanu organizacji rzemiosła — kilka cyfr da o nim najlepsze wyobrażenie: ogółem istnieje w Polsce 2,377 organizacyj, posiadających 236,304 członków. Z tego na m. st. Warszawę i Województwo warszawskie przypada: 279 organizacyj i 28,994 członków; najwięcej organizacyj posiada Województwo poznańskie (453 organizacyj); najwięcej członków — Województwo krakowskie (45,598).

Wartość rocznej produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych wynosi cztery miljardy złotych. Jest to suma poważna, świadcząca o doniosłem znaczeniu rzemiosła w dziedzinie przemysłu krajowego.

Kryzys jaki przeżywa obecnie rzemiosło z powodu rozwoju przemysłu fabrycznego, u nas również dał się odczuć, jednak nie w tym stopniu, żeby zachwiać, a tembardziej zlikwidować rzemiosło. Ten względnie pomyślny stan zawdzięcza rzemiosło dużej wartości swych wyrobów, często wyróżnianych i nagradzanych na wystawach międzynarodowych. Wpływają na to również wysokie wymogi kwalifikacyjne, zawodowe i gospodarcze. Ostatniemi czasy poczyniono znaczne postępy na polu organizacji i zrzeszeń rzemieślników.

Pawilon Rzemiosła Polskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, obejmujący powierzchnię 2000 m. kw. zawierać będzie przegląd najważniejszych wyrobów rzemieślniczych.

Na Wystawie „Reprezentacyjnej“ (ogólno - statystycznej) zobaczymy wykresy, mapy, rysunki, fotografje, makiety, dane statystyczne, ilustrujące rozwój rzemiosł, organizacyj samorządowych, zawodowych i społecznych, stan szkolenia młodych, prasy zawodowej i t. d.

Poza działem budowlanym, reprezentowanym w głównym pawilonie ujrzymy następujące wyroby: meble zwykłe, meble wyściełane; wyroby koszykowe, kute w żelazie; pianina i różne instrumenty muzyczne; wyroby rzeźbione w drzewie, w kamieniu i marmurze; wyroby witrażowe, prace malarskie, bronzownicze (artystycznie wykonane figurki, galanterja); żyrandole, świeczniki; zegary wieżowe, dworcowe, elektryczne; aparaty kinematograficzne, projekcyjne; wagi; wyroby ręczne z kutego żelaza, t. zw. roboty ażurowe; maszyny oraz ich części składowe, dźwigi i t. p. wyroby blacharskie, szczotkarskie, powroźnicze, włókiennicze.

Ciekawy również będzie dział odzieżowy. Ujrzymy tu stoiska z ręcznem obuwiem, poczynając od najwytworniejszego, kończąc na obuwiu sportowem. Szereg najwybitniejszych krawców krajowych dowiedzie niewątpliwie wysokiej wartości polskich wyrobów krawieckich. Piękne futra, rękawiczki, bielizna uzupełnią wystawę tego rodzaju rzemiosł.

Jedną z atrakcyj w tej dziedzinie będzie wystawa introligatorska. Posiadamy bowiem znakomitych introligatorów, którzy nie powstydzą się z pewnością porównania z zagranicznymi.

W „Podcieniach (w prawej części pawilonu) znajdą się wyroby bednarskie, kołodziejskie, stelmachowskie, wozy, taczki, dźwigi i niektóre wyroby z drzewa.

W mniejszym pawilonie pomieści się wystawa rzemiosła spożywczego: ciasta, pieczywa, wędliny, produkowane w zakładach rzemieślniczych.

Wyroby złotniczo - jubilerskie będą wystawione w pawilonie „Przemysłu Galanteryjnego“ i „Złotniczo - Jubilerskiego“.

Tak więc Rzemiosło na P. W. K. zobrazuje w całej pełni swój rozwój w ciągu ostatniego dziesięciolecia swój stan obecny i widoki na przyszłość.

DOBRY INTERES

Na jednej z wystaw paryskich w ostatnim tygodniu ukazała się w zbiorach jedna marka pocztowa, bardzo niepozornie wyglądająca, którą jednak oceniono na... 250.000 franków.

Historja i tajemnica niezwykłej ceny tej marki nie jest wcale fantastyczną. Oto w r. 1856 poczta angielska w Guyanie znalazła się w wielkim kłopocie, gdyż zabrakło jej znaczków pocztowych, a statek żaglowy, który je miał przywieść z Anglji nie przyjeżdżał długo, widocznie wstrzymany w swej podróży ówczesnemi trudnościami ekspedycyj morskich. Dyrekcja pocztowa zamówiła więc wiele tysięcy znaczków u pewnego drukarza na miejscu w Georgetown. Wydanie jednak było bardzo nieudatne i nie powtórzyło się już więcej. Tę jedyną dzisiaj markę znalazł szczęśliwy jej posiadacz pod jakiemiś staremi papierami. Ma dzisiaj, dzięki nieudolnemu drukarzowi w Georgetown pokaźny majątek w ręku.

ZWYCIĘSKI STATEK ŻAGLOWY

Przed stu mniej więcej laty, z chwilą zbudowania pierwszego statku parowego, statki żaglowe straciły zupełnie swoje znaczenie na wodach morskich.

Dzisiaj karta zmieniła się zupełnie i znowu zwycięską okazuje się żaglowiec z pomocniczym motorem. Wkrótce w obsłudze wybrzeża belgijskiego nie będzie ani jednego parowego statku. W porcie Ostendzkim przed trzema niespełna laty wszystkich statków żaglowych było zaledwie 4 proc. w stosunku do ogólnej ilości statków przybrzeżnych. Dzisiaj procent ten wzniósł się bardzo wysoko, bo do 80. Nieunikniom więc już jest wycofanie statków parowych, na których w ciągu ostatnich dziesiątków lat nie zdołano wprowadzić żadnych ulepszeń, a pole bitwy zajmie niepodzielnie dawny żaglowiec z dodanym motorem pomocniczym. Wytrwała cierpliwość i skromność zwyciężą zawsze.

SŁAWNE KONIE

Wiele koni ma zapisane swe imiona w historji i legendach nie licząc najsławniejszych z ich rodu: Pegaza i konia Trojańskiego.

Słynnym w historji jest Bucefał, który według przepowiedni, miał zapewnić panowanie nad światem temu jeźdźcowi, który potrafi go opanować. Jak wiadomo przypadł on w udziale Aleksandrowi Macedońskiemu. Incitatus —który był dla Kaliguli stopniem do trybuny konsularnej. W literaturze jest mowa o rumaku Rolanda; o Bajarcie, wierzchowcu czterech synów Aymona. Kroniki wspominają również Alego, ulubionego wierzchowca Napoleona; Gladjatora, który w swoim czasie po raz pierwszy pobił konia angielskiego w biegu o Grand Prix na wyścigach paryskich; Tunisa, który niemałej sławy dodał jen. Boulanger.

Ostatnio koń za trumną Marszałka Focha został uwieczniony na tysiącach klisz i odbitek fotograficznych. A i w Polsce znana jest jedna kasztanka, mały polskiej rasy konik, który też już do historji przeszedł i do literatury.

STANISŁAW ŻYŻKOWSKI.

DROGOCENNE GRATY

7)

Cała ta historja wyglądała tak tajemniczo, że przez kilka dni, zajęty rozmyślaniem nad tą zagadką byłem, jak się to mówi, do niczego.

Raz jeszcze przeszukałem wszystkie graty cioci, oczywiście bezskutecznie i przejrzałem każdy kąt w mieszkaniu, piwnicy i na strychu, z tym samym rezultatem.

W głowę zachodziłem, co to wszystko miało znaczyć? Przecież, jeżeliby ciocia chciała mnie wydziedziczyć, to nie zapisywałaby mi tych kamienic. Dlaczegóż w takim razie schowała gdzieś swoje skarby, o których istnieniu wiedziałem napewno i dlaczego tak i to w ostatniej chwili obdłużyła te domy? I co zrobiła z pieniędzmi?

Na takich rozważaniach, w których gubiłem się coraz bardziej upłynęło kilkanaście dni. Powoli wracałem do dawnego stanu, zapominając potrosze o tej zagadkowej historji.

Któregoś wieczoru wybrałem się do teatru, i potem spotkawszy kilku znajomych aktorów poszliśmy razem na kolację. Mówiło się o tem i owem, wreszcie rozmowa zeszła na teatr.

— Ciekaw jestem bardzo, jak też departament będzie rozdzielał to nowe subsydjum... — powiedział któryś.

— Jakie nowe subsydjum? — spytałem.

— A nie czytałeś w gazetach?

— Przyznam się wam, że z powodu rozmaitych przejść rodzinnych nie miałem dzienników w ręku ze dwa tygodnie.

— To żałuj, bo niedawno mieliśmy sensację pierwszej klasy.

— Cóż takiego?

— Wyobraź sobie: jakaś nieznana entuzjastka teatru złożyła przed dwoma dniami, na ręce i do uznania szefa departamentu kultury i sztuki w Ministerstwie Oświaty na subsydja dla teatrów objazdowych na prowincji, grających repertuar polski, prawie dwa miljony złotych...

Zerwałem się jak oparzony.

—Jak się nazywała?

— Czegóż się ciskasz? Mówiłem ci, że nieznana. Te pieniądze złożono bezimiennie...

Opadłem bezwładnie na krzesło. Nie miałem wątpliwości najmniejszej, że tą bezimienną warjatką była moja ciotka. Znałem przecież jej pomylenie na tym punkcie.

— Jednakże—mówił tajemniczy znajomy, nabieram szacunku dla naszych czasów. Tak piękny i szlachetny czyn okupuje całą tę barbarję współczesną.

— Piękny? -Szlachetny? — wrzasnąłem z gniewem. To jest warjactwo! Zmarnować dwa miljony złotych na takie głupstwa.... Czy wiecie, że ona całe życie od ust sobie odejmowała, ciułała grosz do grosza... ja myślałem, że to dla... a tymczasem....

— Nie rozumiem cię, — powiedział mój przyjaciel. Czyżbyś twierdził, że popieranie teatru w Polsce jest rzeczą złą? Nie rozumiem cię. Czybyś wolał, żeby jakiś cymbał spadkobierca przepuścił je w knajpach zagranicznych? A jeżeli ona ciułała całe życie tę sumę, to czyn jej jest tem piękniejszy. Taka kobieta przynosi zaszczyt społeczeństwu, jakie ją wydało. Przyznam ci się, że odejmować sobie, jak mówisz, od ust aby dać trochę strawy duchowej masom, polskim szarym masom jest poprostu wzruszające. Ale zupełnie nie rozumiem twojego zdenerwowania z tego powodu.

— No więc, dowiedzcie się, że tą warjatką była moja ciotka, a ja jestem tym spadkobiercą, którego skrzywdziła tak haniebnie.

Obaj moi znajomi powstali z godnością.

— Pozwolisz, że cię pożegnamy.

— Ale dlaczego? Proszę, zostańcie... Teraz wcale nie uważam się za coś lepszego, niż wtedy, kiedy byłem biedny...

— Ten cymbał, — roześmiał się jeden z nich, — myśli, że my przez szacunek... No, więc dowiedz się teraz z kolei ty, że odchodzimy dlatego, że nam obrzydłeś. Obrzydłeś podwójnie. Raz, jako spadkobierca, który nie szanuje ostatniej woli spadkodawcy i nazywa to warjactwem, a powtóre, jako obrzydliwy chciwiec, który szerzenie kultury w swojej ojczyźnie uważa za niewczesne i żałuje na to nieswoich, powtarzam, nieswoich pieniędzy. Pieniędzy swego dobrodzieja. Żegnamy pana, łaskawy panie.

I poszli.

Doprawdy, nie rozumiem tych pomyleńców..

Oto, jaki pasztet urządziła mi moja ciocia.

KONIEC.

WYSTAWA SZTUKI KOŚCIELNEJ

„Zachęta" warszawska usiłowała parokrotnie w latach ostatnich zorganizować wystawę sztuki kościelnej, a nawet, w formie oficjalnej i obowiązującej, zapowiedziała jej otwarcie na czerwiec r. 1926. Wystawa ta nie doszła do skutku.

Przez cały wiek XIX trwająca walka przeciwko religji, przeciwko Kościołowi, w dziedzinie sztuki wydała rezultaty pełne, doprowadziła do całkowitego niemal odgraniczenia życia artystycznego od Kościoła.

Tym, którzy tą walką kierowali, przyświecała idea zewnętrznej pauperyzacji Kościoła.

Starano się nawet usunąć i napiętnować pojęcie, termin — sztuka kościelna i zastąpić terminem sztuka religijna.

Rozdział ten wprowadzili protestanccy historycy i teoretycy sztuki, którzy pragnęli w ten sposób zaznaczyć, że również poza kościołem istnieje sztuka religijna.

Niewątpliwie, — tak jest istotnie!

Nas jednak interesuje — w tym wypadku — wyłącznie sztuka, uzgodniona z ideami i nauką Kościoła, sztuka, w całem tego słowa znaczeniu, — katolicka, — i dlatego za termin jedynie słuszny, odpowiadający treści, — przyjmujemy określenie — sztuka kościelna.

Nazwa ta nie posiada charakteru zewnętrznego, nie jest wynikiem przeznaczenia dzieł sztuki, — ale wiąże się z ich najistotniejszą treścią.

Czem winna być sztuka kościelna, to sprecyzował już przed wiekami Kościół w pismach papieża Grzegorza Wielkiego, w ustawach synodu trydenckiego, w dziele Jana Molanusa i w uchwałach synodów prowincjonalnych.

Dzieła sztuki kościelnej muszą być syntezą nauki Kościoła, syntezą modlitwy.

Zadaniem ich budzić w wiernych te same myśli, uczucia i pojęcia, które wywołują w nich słowa modlitw.

Zilustrujemy tę wytyczną na przykładzie.

Według nauki Kościoła i treści modlitw, Marja jest Matką Bożą, Panią Wszechświata, Współodkupicielką, „dopełnieniem Trójcy św." jak mówi jeden z Ojców Kościoła, Orędowniczką naszą i Pośredniczką łask wszelkich.

Co z niepojętym majestatem Matki Boga i Pani Wszechrzeczy mają wspólnego te tysiączne wizerunki Madonny, w których jest Ona jedynie piękną, urodziwą kobietą?

Kwestja ta wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem formy w sztuce kościelnej.

Zanik bowiem sztuki kościelnej był z jednej strony konsekwencją niewiary indyferentyzmu religijnego, a z drugiej, wynikiem nieumiejętności uzgodnienia treści z formą.

Realizm XIX stulecia zaważył fatalnie na sztuce, spowodował, że nawet artyści głęboko wierzący, nie wytworzyli sztuki kościelnej. Dla Matejki, wiara była alfą i omegą życia, a jednak Matejko nie namalował ani jednego obrazu istotnie religijnego.

Realista Matejko nie mógł dla swych żarliwych uniesień religijnych znaleźć formy odpowiedniej, uzgodnionej z ich treścią, z ich istotą.

To samo dotyczy naszego przykładu: W tysiącach wizerunków Madonny z rozmaitych czasów i epok zaważyły fatalnie realistyczne tendencje ich twórców, odzwierciedliło się, zgubne dla problemu, uzależnienie od modelu.

Synody polskie w początkach XVII w. wskazały artystom, jako wzór obowiązujący, obraz z Jasnej Góry.

Na decyzję synodów wpłynęła nietylko powszechna w Polsce cześć dla tego obrazu. Decyzja ta rozwiązywała kwestję formy.

Nierealistyczna, abstrakcyjna forma obrazu jasnogórskiego umożliwiła stworzenie typu Madonny najbardziej uzgodnionego z pojęciem Madonny, rodzącem się w duszach wiernych w konsekwencji nauki Kościoła i słów modlitw.

Kościół, powołując artystów do roli tłumaczy tajemnic wiary wobec mas wiernych, nakreślił im równocześnie drogę wewnętrznego przygotowania. Szereg wielkich malarzy kościelnych przystępował do tworzenia, spędzając długie nieraz tygodnie na modlitwie i poście.

Nie jest to ani śmieszne, ani przesadne. Cóż to bowiem jest post i modlitwa? Jest to droga do oderwania się od nurtów życia codziennego, jest to okres skupienia, umożliwiający wżycie się, zagłębienie w tajemnice wiary.

Skupienie tego rodzaju i poznanie jest warunkiem powstania dzieła sztuki religijnej.

Wiara nie pokrywa jedynie pewnych uczuciowych stanów ducha.

Wiara jest równocześnie sumą poznawania i wiedzy.

Od tego właśnie poznania rozpocząć się winna u nas praca nad odrodzeniem sztuki kościelnej.

Bez odpowiedniego, wewnętrznego przygotowania, wszelkie zapowiedzi wystawy sztuki kościelnej skończą się zawsze fiaskiem.

Ostatnio Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie postanowił w r. 1930, jako w rocznicę dziesięciolecia odparcia i rozgromienia nawały bolszewickiej, zorganizować w miesiącach letnich tegoż roku „wielką wystawę sztuki", „odzwierciedlającą przełomowe momenty zwycięstwa ducha i oręża polskiego".

Wystawa ta, — o ile dojdzie do skutku —będzie miarą współżycia sztuki polskiej z masami, miarą umiejętności sięgania w głąb dusz, w tajniki wiary narodu, z której zrodził się w dniu Wniebowzięcia Bogarodzicy — Cud nad Wisłą.

Dr. M. Skr.

KOŚCIÓŁ W JUGOSŁAWJI

Pisma białogrodzkie donoszą, że ministrowi oświaty Maksimowiczowi złożyli wizytę arcybiskup Ks. dr. Bauer oraz biskup grecko - katolicki, Nyaradi. Wizyta miała na celu omówienie sprawy szkół wyznaniowych oraz nauczania religji w szkołach średnich w związku z przewidywaną rewizją programu szkolnego. Do ministerstwa oświaty wpłynęły trzy projekty reformy:

Pierwszy chce zniesienia wszystkich szkół prywatnych i traktowania nauki religji jako przedmiotu nieobowiązującego. Według drugiego projektu, szkoły prywatne mają być pozbawione prawa publiczności — jeżeli je już posiadają — a liczba godzin religji ma ulec zmniejszeniu. Trzeci projekt, pochodzący od Episkopatu katolickiego, domaga się zagwarantowania pełnej swobody szkołom katolickim, utrzymania dotychczasowej liczby godzin nauki religji, wreszcie rozciągnięcia nauczania religji również na szkoły handlowe i inne zawody.

Ministerstwo nie powzięło jeszcze decyzji w tych sprawach, zwłaszcza, że dotyczą one także i konkordatu, którego opracowywaniem zajęty jest obecnie minister wyznań, Alaupovic. W czasie wizyty u ministra wyznań biskupi katoliccy złożyli memorjał w sprawie mianowania proboszcza katolickiego w Devdelija i podkreślili konieczność większego uwzględniania w nowym budżecie państwowym potrzeb Kościoła katolickiego zwłaszcza w odniesieniu do płac duchowieństwa i pomocy dla seminarjów państwowych. (KAP.).

JUBILEUSZ PRASY W HOLANDJI

Prasa katolicka w Holandji obchodzi w tym roku stuletni jubileusz pierwszego dziennika katolickiego w Holandji. W roku 1815 proklamowano w tym kraju wolność religijną. W trzy lata potem konwertyta Le Sage ten Broek założył małe czasopismo „De Godsdienstyriend", które istniało około 50-ciu lat. Pierwszy dziennik katolicki założono w Holandji w r. 1829 w Hertogenbosch. Miał on tytuł „De Noord - Brabander". Powstał w odpowiedzi na fantastyczną propagandę antykatolicką. W r. 1845 począł wychodzić drugi dziennik katolicki „Tijd", początkowo w Hertogenbosch a potem w Amsterdamie. Przeniesienie go do Amsterdamu spowodowane było gwałtownemi napaściami ze strony protestantów. Rok 1868 przyniósł następny dziennik „Maasbode" w Rotterdamie. W 25 lat po ukazaniu się pierwszego numeru, „Maasbode" był już jednym z najwpływowszych dzienników w kraju. Następnym z kolei wielkim katolickim dziennikiem holenderskim jest „Het Centrum", który założono w Amsterdamie w r. 1884, a który dziś wychodzi w Utrechcie. Wydawcą jego jest były minister pracy Aalberse. Podczas gdy „Tijd" i „Maasbode" przeznaczone są raczej dla sfer wykształconych, to „Het Centrum" ma charakter bardziej popularny, ludowy.

Oprócz tych wielkich dzienników istnieje w Holandji jeszcze 35 innych pism codziennych, a dalej 25 pism, które wychodzą dwa albo trzy razy w tygodniu, 85 tygodników, 136 czasopism i 87 pism zawodowych. Ogólna więc liczba czasopism katolickich w Holandji wynosi 305. Pisma te obsługują dwa miljony katolików. Mało jest w Niderlandach katolików, którzy nie prenumerują pism katolickich. Należy bowiem zaznaczyć, że prasa katolicka pod żadnym względem nie ustępuje prasie niekatolickiej a w wielu razach nawet ją przewyższa. (KAP.).

REWJA SZTUKI POLSKIEJ

10-go maja r. b. wszystkie stoiska na Powszechnej Wystawie Krajowej muszą być gotowe, aby w następnych dniach, pozostających do otwarcia Wystawy (16 maj, 10 rano), mógł nastąpić przegląd stoisk przez zarządy grup i komisje sędziowskie. Równocześnie z innemi pawilonami i gmachami wystawowemi, „Pałac Sztuki", w którym skoncentrowany będzie dorobek twórczości artystycznej polskiej, zostanie na czas przygotowany do otwarcia. A będzie co pokazać światu, gdyż dział sztuki na P. W. K., jako pierwszy i największy pokaz zbiorowy w tej dziedzinie, przedstawiać się będzie imponująco.

Poza największemi dziełami polskiego malarstwa współczesnego w wielkiej sali honorowej „Pałacu Sztuki" urządzony będzie retrospektywny dział wielkich mistrzów polskich z Matejką na czele. — Dyrekcja Wystawy czyni starania, aby do zbioru Matejkowskiego pozyskać obraz „Batory pod Pskowem". Obraz ten jest w posiadaniu hr. Tyszkiewicza w Warszawie. Wogóle większość płócien galerji retrospektywnej, stanowiąca własność prywatną, dzięki obywatelskiemu stanowisku posiadaczy ich do Wystawy, znajdzie miejsce w „Pałacu Sztuki". Ostatnio nadeszły obrazy eksponowane na Polskiej Wystawie Sztuk Plastycznych w Hadze, zorganizowanej przez Tow. Krzewienia Sztuki Polskiej Zagranicą.

Z dzieł malarstwa współczesnego, zgrupowanego w zrzeszeniach artystów-plastyków polskich w kraju i zagranicą, bardzo wiele eksponatów pochodzić będzie z pracowni naszej licznej kolonji artystycznej w Paryżu.

Nie mniej bogato przedstawiać się będzie dział rzeźb, które ustawi się ze względów dekoratywnych na wspaniałym dziedzińcu między „Pałacem Sztuki", a gmachem Wystawy Rządu. Wśród rzeźb, przeważnie o charakterze pomnikowym, znajdą się: „Lotnik", „Ewa", „Gladjator" — dłuta E. Wittiga, „Siewca" — prof. Rożka, rzeźby Dunikowskiego i t. d.

Najwięcej eksponatów działu sztuki nadeszło z Krakowa, dalej z Warszawy, Lwowa i Wilna.

DAR NARODOWY 3 MAJA

Zbiórka tedy Daru Narodowego jest nietylko aktem pomocy dla organizacji oświatowej pełniącej tak ważną misję kulturalno - państwową jak Polska Macierz Szkolna, lecz równocześnie poważnym propagatorem uświadomienia społeczeństwa. Doświadczenie bowiem pracowników społecznych wykazuje, iż każdy obywatel o wiele więcej ceni tę instytucję i tę dziedzinę pracy, która pociąga za sobą jakiekolwiek świadczenia. Szczególnie dotyczy to tych sfer, dla których praca Macierzy jest przeznaczona

Zbiórka wiedy Daru Narodowego jest cenną nietylko pod względem wysokości ofiar, lecz również pod względem ilości składających. Im bowiem bardziej powszechną jest ofiarność na ten szczytny cel, tem jest to objaw bardziej pocieszający, świadczy bowiem o pogłębianiu się samowiedzy narodowej i zwiększającem się uobywatelnieniu społeczeństwa.

Nalepka w oknie czy drobna chociaż składka na Dar Narodowy jest przeto świadectwem dojrzałości obywatelskiej. Dar Narodowy pobudza tę dojrzałość, bo popularyzuje instytucje i szerzoną przez nią ideę, a także krzewi poczucie konieczności złożenia najdrobniejszej bodaj ofiary na cele publiczne bez widoków jakiejkolwiek korzyści osobistej. Jako taka składka obywatelska winien być Dar Narodowy szczególnie poparty i rozpowszechniony.

WŚRÓD MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Związek Stowarzyszeń Młodz. Pol., pozostający pod kierownictwem ks. sekretarza J. Cieślickiego, otworzył w ubiegłym kwartale kilka nowych placówek, a mianowicie: koła męskie i żeńskie w Tomaszowie, Gródku, Łaszczowie, i Wsi Komarowskiej, żeńskie w Krasnymstawie, męskie i żeńskie w Krzeszowie, żeńskie w Kręciszówce, męskie i żeńskie w Nielizu i w Olchowcu.

W czasie od 3 do 24 lutego odbył się w Zamościu przy 9 pułku leg. trzytygodniowy kurs instruktorski wychowania fizycznego dla naczelników sportowych S. M. P. Ukończyło go 24 druhów z Lubelskiego Związku męskiego i 8 ze Związku Wołyńskiego. Dzięki temu praca na polu wychowania fizycznego wzmogła się znacznie. Pracownicy Związku dokonywali lustracji, wygłaszali referaty. Związek przeprowadził też w tym czasie dwa sześciotygodniowe kursy robót ręcznych i dwa dwutygodniowe kursy gospodarstwa domowego.

Ze związkowych bibljotek korzystało 15 stowarzyszeń. Ogólna liczba książek w bibljotekach wędrownych wynosiła 480 egzemplarzy. (KAP).

KONGRES RADJOWY

W okresie od 20 do 23 czerwca r. b. w Monachium odbędzie się pierwszy Międzynarodowy Katolicki Kongres Radjowy. W czasie międzynarodowego tygodnia katolickiego, zorganizowanego w czerwcu r. ub. w związku z wystawą prasy katolickiej w Kolonji, powołano do życia Międzynarodową Katolicką Komisję Radjową oraz Międzynarodowe Katolickie Biuro Radjowe w Kolonji.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Choroba szefa Czeki. Stan Mienżyńskiego, który przed kilkoma dniami uległ atakowi sercowemu jest w dalszym ciągu bardzo zły i lekarze nie rokują nadziei uratowania następcy Dzierżyńskiego. Charakterystyczne, iż atak sercowy Mienżyńskiego nastąpił w podobnych okolicznościach co i wypadek z Dzierżyńskim, mia nowicie w czasie dyskusji na ostatniej sesji C. K. i C. K. K. Niektórzy przywódcy partyjni zaatakowali ostro Mienżyńskiego, który zachorował w godzinę po wyjściu z posiedzenia. Jest już rzeczą przesądzoną, iż nawet w razie uratowania Mienżyńskiego otrzyma on conajmniej 8-miesięczny urlop dla poratowania zdrowia.

Aresztowanie emigrantów. Donoszą z Tyflisu, iż aresztowano tam przeszło 20 osób, które niedawno powróciły z emigracji za specjalnem pozwoleniem G. P. U. Aresztowani oskarżeni są o kontakt z emigracją dla celów kontrrewolucji przeciw władzy sowieckiej.

Kalinin przeciw „kułakom“. W czasie dyskusji nad stosunkiem do włościan, któ ra rozwinęła się na 16-ej konferencji partyjnej z dłuższem przemówieniem wystąpił prezes Wszechzwiązkowego CIK'a, Kalinin. Pewną niespodzianką były w mowie Kalinina ostre zwroty pod adresem t. zw. „kułaków“, z którymi, zdaniem mówcy, władza sowiecka powinna kontynuować prowadzoną walkę. Likwidacja gospodarstw wielkochłopskich wymagałaby 4 lat czasu. Natomiast przyznaje Kalinin, iż gospodarstwa zbiorowe (Kołchozy) w wielu wypadkach nie spełniają pokładanych w nich nadziei. Także system podatkowy w stosunku do wsi szedł po linji zbytniego fiskalizmu, który spowodował w konsekwencji obniżenie produkcji gospodarstw.

RADJO

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 1-go maja b. r.

215 kc. **WARSZAWA** 1395,1 m.

11.56 Sygnał cz., hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Progr. dla dz. 13.00 Kom. 15.10 „Ideały polit. i społ. Wielkiej Emigracji — prof. H. Mościcki. 15.35 Kom. 15.50 L. S. G. 16.00 Muz. progr. 17.00 Matem. na świeżem powietrzu prof. Z. Lepecki. 17.25 Skrz. poczt. — dr. M. Stępowski. 17.55 Koncert. 18.50 Rozm. 19.10 O Polsce współcz. — prof. A. Janowski. 19.35 Skrz. poczt. roln. — inż. W. Tarkowski. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Transm. z Pragi Czeskiej. 22.00 Kom. 22.05 Odczyt. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00 Transm. muz. tan.

71 kc **KATOWICE** 416,1 m.

11.56 Sygn. cz., hejnał z Wieży Marj. oraz kom. 15.45 Kom. 16.00 Konc. gram. 17.00 Tran. z Krak. 17.25 **Prus, a Sienkiewicz** — p. O. Ręgorowiczowa. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 Gospodyni śląska p. K. Nitschowa. 19.45 Kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Transm. z Pragi 22.00 Kom. 23.00 Skrz. poczt. franc.

955 kc. **KRAKÓW** 314,1 m.

11.56 Sygnał cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Warszawy. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Transm. z Warsz. 17.00 Puszcza Białowieska, p. Cz. Leja. 17.25 Sokrates i Sofiści, Dr. Fr. Kalicińska, 17.55 Transm. z Warsz. 19.10 Skrz. pocz. — inż. St. Broniewski. 19.35 Skrzynka roln. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Transm. z Pragi Czeskiej. 22.00 Kom. 22.05 Odczyt. 22.25 Transm. z Warsz. 23.00 Transm. muz. tan.

883 kc. **POZNAŃ** 339,8 m.

13,00 Sygn. cz. muz. gram. 14.00 Not. giełdy 14.15 Kom. 16.50 Kilka myśli o akcji katol. (p. K. Berkanówna). 17.10 Wielkop. opow. lud. (p. J. Soplica). 17.25 Aud. Wujcia-Czesia. 17.55 Koncert. 18.50 Nadpr. 19.15 I-szy rok życia niemowlęcia — (dr. Piechowski). 19.40 Pogadanka franc. 20.05 Kron. Tyg. Radj. 20.30 Konc. St. Niewiadomskiego. 22.00 Sygn. cz. kom. 22.15 Muzyka tan.

658 kc **WILNO.** 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 15.10 Transm. z Warsz. 16.20 progr. dz. rep. teatr. i kin i chwilka lit. 16.40 Kom. 16.50 Aud. dla dz. 17.15 Aud. liter. 18.45 Aud. Niespodzianka. 19.10 Transm. z Warsz. 19.35 Kwadr. Akad. 19.55 Sygn. cz. 20.00 Transm. z Pragi Czeskiej 22.00 Wyspiański — prof. U. S. B. St. Srebrny. 22.25 Transm. z Warsz.

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 2-go b. m.

215 kc. **WARSZAWA** 1395.1 m.

11.56 Sygnał cz., kom. 12.15 Maj w ogrodzie — p. E. Jankowski. 12.40 Koncert. 14.50 Kom. 15.10 Przyczyny i skutki Wojny Światowej — prof. J. Iwaszkiewicz. 15.35 Sienkiewicz — prof. L. Płoszewski 16.00 Kom. 16.15 Program dla dz. 17.00 Wśród książek— prof. H. Mościcki. 17.25 O niedoli kobiet pol. na uchodźtwie — p. M. Ankiewiczowa. 17.55 Koncert. 19.10 Pielęgnowanie sadu — dr. Wł. Filewicz. 19.35 Nadpr., kom. 19.56—20.00 Sygnał cz. 20.15 Transm. 20.00 Koncert. 21.15 Transm. z Krak. 22.00 Kom. 22.05 Odczyt. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00 Transm. muz. tan.

721 kc. **KATOWICE** 416,1 m.

11.56 Sygn. cz., kom. 12.15 Transm. z War. 12.40 Transm. z Warsz. 15.45 Kom. 16.00 Koncert gram. 16.15 Transm. z Krak. 16.45 Koncert 17.00 Wykł. hist. Polski. 17.25 Skrz. poczt. 17.55 Transm. Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 Wiosna narciarska — dr. K. Załuski. 19.35 Lekcja rsє'a — p. J. Ciahotny. 19.50 Sygn. cz. 20.15 Transm. z Wil. 22.00 Kom. 23.00 Muz. lek.

955 kc. **KRAKÓW** 314,1 m.

11.56 Transm. sygn. cz., hejn. z Wieży Marjackiej, kom. 12.15—14.00 Transm. z Warsz. 14.50 Kom. 15.10 Transm. z Warsz. 16.15 Aud. dla dz. 17.00 dr. M. Fredro-Boniecka: Pocz. sez. sportów letn. 77.25 (Menander) — dr. T. Sinko, prof. U. J. 17.55 Transmisja z Warsz. 18.50 Rozm. i kom. 19.10 Lekcja ang. 19.36 Sygnał cz. 20.15 Transm. z Wilna. 22.00 Transm. z Warsz. 22.05 O celach i zad. Tow. Szkoły Lud. — W. Ostrowski. 22.25 Transm. z Warsz. 23.00 Muz. tan.

883 kc. **POZNAŃ** 339,8 m.

7.00 Gimn. por. (prof. Waxman). 12.10 Sygn. cz. 12.15 (Transm. z Warsz.). 12.40 Koncert 14.00 Not. giełdy. 14.15 Kom.: 16.45 Kwadr. gosp. - ekon. (p. red. R. Fenglor). 17.00 alf. Morse'a (p. Bresiński). 17.15 Dział sztuki na Powsz. Wyst. (p. Lam). 17.30 Film i uroda (p. R. Maciejewski). 17.55 Koncert 18.50 Nadpr. 19.15 Aktualne uwagi o pielęgnowaniu zboż. (p. W. Góralewski). 19.40 Roln. skrz. radj. J. Rzadkowski. 20.00 Kurs jęz. franc. 20.30 Muz. skand. 20.55 Aud. wok. 22.00 Sygnał cz.

658 kc. **WILNO** 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 15.10 Transm. z Warsz. 16.20 Progr. dzien. rep. teatrów i kin i chwilka lit. 16.40 Kom. 16.50 Kom. 17.00 Transm. z Warsz. 17.30 Aud. dla dz. 17.55 Transm. z Warsz. 19.00 Pogad. radjot. 19.25 Tyg. prz. fil. 19.45 Sygn. cz. 20.15 Transm. z teatru Reduta — Przepiórecka — Stefana Żeromskiego z udziałem Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza. 22.00 Transm. z Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SPRAWA ŻEGLUGI NA WIŚLE

Przed miesiącem przedstawiono na tem miejscu sprawę zakupu na rzecz państwa firmy Zjednoczone Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi. Miało to nastąpić wskutek zeszłorocznej uchwały Rady Ministrów, oraz uchwały Walnego Zgromadzenia wymienionej firmy. Cały plan był jednym z przejawów obecnej polityki etatystycznej u nas. Tran sakcję powyższą miała przeprowadzić wybrana przez akcjonarjuszów firmy Komisja Likwidacyjna, oraz nadzór sądowy.

We wspomnianym artykule podano, że w ciągu pertraktacyj okazało się niemożliwem ustalenie wysokości passywów firmy, że tabor jest przestarzały i daleko mu do ceny jaką państwo miałoby za niego zapłacić, że remont i nowe inwestycje pochłonęłyby wiele miljonów, wskutek czego cała tramsakcja jest dla państwa szkodliwa.

Sprawą zajęła się Jeneralna Prokuratorja, która po dokładnem zbadaniu i stwierdzeniu stanu rzeczy, sprzeciwiła się zawarciu tej transakcji, jako dla państwa niekorzystnej. Transakcja przestała być aktualna.

Pozostał jednak fakt niewypłacalności tej firmy. Otrzymywała ona od państwa przez szereg lat dużą pomoc w kredytach, które są na jej majątku zahipotekowane, ponadto subwencje, zwłoki w płaceniu podatków i t. p. Komisja Likwidacyjna nie przeprowadzała podczas sezonu zimowego żadnych remontów taboru okrętowego. A remont ten jest konieczny i drogi, bo sięgający setek tysięcy złotych. Jeden z najlepszych statków „Polska“ wogóle niezdatny jest do podjęcia jazdy, gdyż Stowarzyszenie Dozoru Kotłów Parowych orzekło, że kocioł na tym statku zupełnie nie nadaje się do pracy. Przeciwko podjęciu żeglugi wypowiedzieli się wierzyciele firmy, obawiając się, że to mogłoby zmniejszyć wartość jej majątku wskutek możliwych awaryj, zużycia taboru i t. p.

Wobec tego wypowiedziano dnia 1 kwietnia pracę całemu personelowi. Przeciwko temu ostro zaprotestowali pracownicy, dowodząc, że tak pół wypowiedzenie uniemożliwia im zaangażowanie się gdziekolwiek, gdyż inne przedsiębiorstwa żeglugowe już skompletowały swój personel na sezon bieżący. Sytuacja stała się naprężona. Dla załagodzenia jej uruchomiono na próbę cztery statki: „Francja“, „Kaniowczyk“, „Łokietek“ i „Jagiełło“, które podjęły kursy po Wiśle. Tak się przedstawia sprawa tej firmy w chwili obecnej.

Jakie jest ostateczne wyjście z tej sytuacji?

Jako jedyne, podawana jest myśl wystawienia całego majątku na licytację, z tem, aby nabywcy nie byli zmuszeni wypłacać całej kwoty gotówką, lecz by przejęli część lub całość długu państwowego i prywatnego, któryby został zabezpieczony hipotecznie. Sprzedaż tylko za gotówkę mogłaby okazać się niemożliwą, tabor bowiem tej firmy obejmuje około 40 proc. całego taboru na Wiśle, a na tak duży objekt trudnoby było znaleźć nabywcę za gotówkę, zwłaszcza przy dzisiejszej ciasnocie pieniądza.

Pewne koła wysuwają plan wydzierżawienia taboru firmy z tem, żeby dzierżawca dał zabezpieczenie, że majątek przezeń dzierżawiony nie umniejszy się. Który z tych planów będzie zrealizowany narazie niewiadomo.

A teraz parę ogólnych uwag.

Smutny koniec Zjednoczonej Żeglugi jest równocześnie potępieniem pewnego systemu gospodarki w żegludze śródlądowej. Firma ta była efemerydą powojenną, częściowo państwową. Rząd bowiem posiadał tam około jednej trzeciej udziałów. Cała polityka eksploatacyjna była nieracjonalna i pomimo pomocy kredytowej Rządu, doprowadziła przedsiębiorstwo do ruiny. Dokładne przedstawienie powodów upadku tej firmy byłoby wartościowym referatem o zasadach i brakach w gospodarce żeglugowej.

Przeciwko sobie miała Żegluga Zjednoczona firmy stare, wyrobione, bogate w doświadczenie, jak: J. Górnicki, istniejący czterdzieści kilka lat, Rogozik, który w obecnym roku również obchodzi czterdziestolecie swego istnienia, oraz kilka innych. Przedsiębiorstwa te, jak nas poinformowano, nie otrzymywały żadnych kredytów ani pomocy od Rządu, a jednak utrzymały się, a nawet powiększają zwolna swój tabor. Wniosek z tego wypływa jeden: jeżeli Rząd ma dawać pomoc w jakiejkolwiek formie przedsiębiorstwom żeglugowym, to powinien przedewszystkiem uwzględniać przedsiębiorstwa pracujące racjonalnie, bogate w wieloletni zasób doświadczeń i mogące się wykazać poważnemi wynikami swej pracy. Dane te zapewniają, że okazana pomoc będzie zużytkowana produktywnie i z korzyścią dla całokształtu gospodarki krajowej. Subwencje i pomoc udzielane innym firmom idą na marne, tak jak się to okazało przy Zjednoczonej Żegludze.

Ko.

KONFERENCJA EKSPORTOWA.

W Państwowym Instytucie Eksportowym odbyła się w dniu 29 b. m. konferencja poświęcona organizacji eksportu ziół leczniczych z Polski. W konferencji wzięli udział delegaci zainteresowanych ministerstw, organizacyj rolniczych, drogistowskich i związku plantatorów. Zioła eksportowane były z Polski dotychczas przeważnie do Niemiec, gdzie nabywały je firmy farmaceutyczne całego świata. Szczególnem powodzeniem cieszy się polski rumianek.

Z GIEŁDY

DEWIZY.

Holandja 358.58 (sprzedaż 359.48, kupno 357.68); Londyn 43. 28 i jedna czwarta (sprzedaż 43.39, kupno 43.17 i pół); Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.86 (sprzedaż 34.95, kupno 34.77).

Ogólne obroty dewizami małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych— 8.91. Rubel złoty — 4.60. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 2.88, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.33. W obrotach międzybankowych: Berlin 211.45, Gdańsk 172.05, Nowy Jork 892.00 (100 dolarów, kabel).

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.50); 4 proc. poż. inwestyc. 103.00—102.50 — 103.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 83.50 — 82.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. poż. dolarowa 84.50 (zł. 752.05), 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30), 5 proc poż. kolejowa konwersyjna 59.00; 8 proc L. Z. Banku gosp. kraj 94.00 (zł. 161.68), 8 proc. oblig Banku gosp kraj. 94.00 (zł 161.68); 7 proc. L. Z Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.), 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.), 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 96.50 (zł. 818.85); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.60 — 46.50

Z pożyczek państwowych mocniejsza 4 proc. premjowa stabilizacyjna.

Z KRAJU

TORUŃ.

Zgon dr. Wybickiego.

Dnia 29 b. m. zmarł w Toruniu nagle starosta dr. Józef Wybicki.

Śmierć zaskoczyła dr. Wybickiego w chwili, gdy żegnał się z wojewodą Lamotem, któremu wręczał rezolucję, uchwaloną na wiecu protestującym przeciw zamachowi Schachta na całość granic Polski.

W chwili, gdy dr. Wybicki podawał rękę wojewodzie, dostał nagle ataku serca i osunął się na ziemię. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, dr. Wybicki w kilka minut później zakończył życie.

Zwłoki przewiezione zostaną samochodem do grobów rodzinnych do Mszany, pow. brodnickiego, gdzie spoczną obok zwłok dziada jego jenerała Wybickiego, autora hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“.

KRAKÓW.

Wypadek kolejowy.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: W dniu 24 kwietnia 1929 r. o godz. 1-ej min. 15 pociąg towarowy nr. 79 najechał w Chrzanowie na wyjeżdżający pociąg pośpieszno - towarowy nr. 9762. Uszkodzonych zostało 19 wagonów i 5 przesyłek. Rannych niema, przeszkody w ruchu usunięto o godz. 7.40. Na miejsce wpadku wyjechała komisja dyrekcji kolei państwowych. Dochodzenie w toku.

LWÓW.

Obchód Racławicki.

Dnia 28 b. m. odbył się uroczysty obchód bitwy Racławickiej, urządzony przez towarzystwo „Gazda“ pod pomnikiem Bartosza Głowackiego. Przed pomnikiem zebrały się delegacje ze sztandarami, reprezentanci związków i stowarzyszeń społecznych. Obchód rozpoczął się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty według tekstu ks. Biskupa Bandurskiego.

W WOJSKU 3-GO MAJA

Referat prasowy gabinetu Ministra Spraw Wojsk. komunikuje, że w przeddzień uroczystości dnia 3-go maja odbędzie się o godz. 19-ej uroczysty capstrzyk orkiestr garnizonu stolicy, przyczem orkiestry te grać będą przechodząc ulicami, a o godz. 20 połączone orkiestry odegrają na placu Zamkowym wspólny koncert.

Nazajutrz, dnia 3 maja odprawione zostaną o godz. 9 nabożeństwa w świątyniach garnizonu, a więc w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, na Lesznie, na ul. Ułańskiej i w Synagodze przy ul. Twardej (w cerkwi nabożeństwo nie odbędzie się z racji Wielkiego Postu). We wszystkich tych nabożeństwach wezmą udział delegacje żołnierzy odpowiednich wyznań i żołnierze tych wyznań, nie biorący udziału w rewji.

O godz. 11 odbędzie się na placu Józefa Piłsudskiego przegląd wojskowych oddziałów garnizonu warszawskiego, rembertowskiego i Zegrza.

DYPLOMY DLA WETERANÓW ROBOTNICZYCH

W piątek, 3 maja o godz. 9 m. 15 wojewoda grodzki p. Wł. Jaroszewicz, w otoczeniu wyższych urzędników osobiście wręczy dyplomy honorowe, przyznane przez Min. Przemysłu i Handlu, 25 weteranom robotniczym, którzy pracują w jednych i tych samych przedsiębiorstwach warszawskich przeszło 25 lat.

Są to następujący robotnicy i majstrowie: Franciszek Stępień, Adam Okraszewski, Feliks Witkowski, Wiktor Sławiński, Władysław Kaczmarski, Lucjan Bojarczuk - Siemianowski, Antoni Kozłowski, Franciszek Kozłowski, Jan Sporny, Józef Kancelrz, Bol. Chydryszewski, Kajetan Kowalewski, Adam Krysiecki, Wilhelm Szpitzmacher, Józef Rogalski, Jan Teurich, Franciszek Skibiński, Stanisław Kamiński, Roman Malarski, Jan Pfeifer, Krystjan Hauk, Wacław Olszewski, Felicjan Daniłowski, Wojciech Byczkowski i Wincenty Ołtarzewski, ogółem z 16 przedsiębiorstw fabrycznych, z tego trzej ostatni z fabryki „Kijewski, Scholtze i Sk.

Najdłużej z pośród wymienionych pracują: Stanisław Kamiński (od 57 lat) w fabryce Frageta i Bolesław Chydryszewski (od 55 lat) w zakładach Franaszka.

Oprócz tego projektowane jest podanie 33 robotników warszawskich, pracujących powyżej 40 lat w jednych i tych samych zakładach przemysłowych do Krzyża Zasługi.

WALKA Z KOMUNISTAMI W LUBELSKIEM

Donoszą z Lublina: W dn. 28 b. m. władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły likwidację szeregu organizacyj komunistycznych na terenie powiatów: radzyńskiego, bielskiego i konstantynowskiego. W związku z likwidacją aresztowano szereg podejrzanych osób, należących do t. zw. komórek miejskich i wiejskich poszczególnych organizacyj komunistycznych. Równocześnie zlikwidowano poddzielnicowy komitet związku młodzieży komunistycznej w Janowie Podlaskim.

Wczorajszej nocy dokonano w Lublinie szeregu rewizyj u osób, mocno podejrzanych o akcję wywrotową, w związku z nadchodzącym dniem 1 maja. Przytrzymano dwadzieścia parę osób, które przekazano władzom sądowym.

WYŚCIGI KONNE

Dzisiejsze zapisy:

I. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. Dyst. 1600 mtr.: 1) Madryt S. Mroczkowskiego, 2) Harmonia K. Plisowskiego, 3) Colombo M. Bersona, 4) Florida II.

II. Nagroda 1.500 zł. dla 3 l. Dyst. 2.100 mtr.: 1) Gulliwer M. i T. Babeckich, 2) Jaszczur, 3) Biały Murzyn, 4) King's Paar, 5) Ałławerdy, 6) Florimond Margr. i A. hr. Wielopolskich, 7) Gorot M. Róga.

III. Nagroda 2.500 zł. dla 4 l. Dyst. 2.100 mtr.: 1) Herkules S. Mroczkowskiego, 2) Pan Prezes Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 3) Oleś M. Róga.

IV. Nagroda 1.500 zł. Gonitwa z płotami dla 4 l. Dyst. 2.400 mtr.: 1) Impet W. Daszewskiego, 2) Groźny Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 3) Arpad W. Verkay'a, 4) Rosenfels S. Bronikowskiego, 5) Tędy Siędy W. Łuczaka, 6) Morgat B. W. T. Falewicza, 7) Zagończyk L. J. bar. Kronenberga, 8) Zagadka W. Verkay'a.

V. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 1600 metr.: 1) Etyl E Grzybowskiego, 2) Guardi B. Hessena, 3) Komtur L. J. bar. Kronenberga, 4) Biskra Z. Dobieckiego, 5) Alembik M. Bersona, 6) Gran K. Plisowskiego.

VI. Nagroda 6.100 zł. dla 3 l. Dyst. 1600 mtr.: 1) Farandola B. Szwejcera, 2) Hołubiec st. „Lubicz”, 3) Con Amore T. Przyłęckiego, 4) Demetra S. Maryewskiego, 5) Filip z Konopi Grona oficerów 9-gu pułku Strzelców Konnych, 6) Dzik K. Dzierzbickiego, 7) Paroman B. Peretiatkowicza, 8) Elborus st. „Ktery - Szepietów“.

VII. Nagroda 1.500 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 2.100 mtr.: 1) Le Merlot L. Szwejcera, 2) Igraszka II Grona oficerów 9-go pułku Strz. Konnych, 3) Dziedzic K. Dzierzbickiego, 4) Tędy Siędy W. Łuczaka, 5) Igor W. Daszewskiego, 6) Bina II M. Róga, 7) Giaur S. Bronikowskiego.

Początek o godz. 4-ej po poł.

KRONIKA

KWIECIEŃ
30
WTOREK

Dziś: Katarzyny
Jutro: Filipa

Wschód słońca g. 4.113
Zachód godz. 18.53
Wschód księżyca 0.0
Zachód godz. 6.36

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11.2, najniższa z nocy — 0.7.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: We wschodniej połowie kraju dość pogodnie, nocą słabe przymrozki, w zachodniej — w ciągu dnia wzrost zachmurzenia z możliwością deszczu i ocieplenia. Słabe wiatry wschodnie na wschodzie, takież umiarkowane — na zachodzie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Majowe nabożeństwo ku czci Najświętszej Marji Panny zapoczątkował w Rzymie w połowie XVIII wieku O. Mazoralli najpierw w Kollegjum Rzymskiem, potem w szkołach i różnych zgromadzeniach zakonnych, wreszcie po kościołach zaczęto je odprawiać. Papież Pius VII w r. 1814 rozpowszechnił to nabożeństwo na cały świat katolicki. W Warszawie najprzód to nabożeństwo zaprowadzili w kościele św. Krzyża w r. 1852 księża Misjonarze, następnie w Archidiecezji Warszawskiej wprowadził je w r. 1863 Arcybiskup Feliński, później zaś we wszystkich diecezjach kraju.

Od wielu lat w Polsce Majowe nabożeństwa odprawiane są rok rocznie przez cały miesiąc maj codziennie z wielką uroczystością przy licznym bardzo udziale wiernych we wszystkich kościołach, kaplicach, dworach wiejskich, a nawet przed przydrożnemi figurami Matki Boskiej, umajonemi zielenią i kwieciem.

W r. b. w kościołach i kaplicach stolicy majowe nabożeństwa odprawione będą w porządku następującym. W dnie powszednie o godz. 7.30 w niedzielę i święta o godz. 5-ej po poł. w kościele Matki Boskiej Królowej Polski przy ul. Długiej. Codziennie o godz. 7-ej wiecz. w kościołach: księży Jezuitów, po-Bazyljańskim, Imienia Jezus przy ul. Moniuszki i w kaplicy Przytuliska przy ul. Wilczej. Codziennie o godz. 6-ej wiecz. w Archikatedrze. W dnie powszednie o godz. 7-ej wiecz. w niedzielę i święta o godz. 4-ej po poł. w kościołach: OO. Franciszkanów, św. Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej św. Jacka, św. Józefa Oblubieńca, Najświętszej Rodziny na Powiślu, OO. Kapucynów, Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie, św. Jakóba oraz Bożego Ciała na Kamionku. W dnie powszednie o godz. 6-ej wiecz. w niedzielę i święta o godz. 4-ej po poł. w pozostałych kościołach i kaplicach stolicy powyżej nie wymienionych. W niektórych kościołach pierwsze nabożeństwa majowe już dziś zostaną odprawione.

W kościele akademickim św. Anny nabożeństwa te odbywać się będą o godz. 8, w niedzielę zaś i święta — wnet po nieszporach.

Jutro w kościele Akademickim św. Anny o godz. 10-ej w kaplicy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy odprawiona zostanie Msza Św. z nauką na intencję arcybractwa Nieustającej Pomocy.

ŚLUB PANNY DEWEY.

Mający się odbyć dnia 30 b. m. w Warszawie ślub p. Suzette de Marigny Dewey z p. Frederick Moulton Algerem będzie pierwszą w Warszawie uroczystością w stylu czysto amerykańskim. Orszak ślubny panny młodej i pana młodego stanowi grono 10 osób, które już od kilku dni bawią w Warszawie. Uroczyste przyjęcie, które po ceremonji ślubnej odbędzie się w pałacu Rady Ministrów zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej z p. Mościcką w towarzystwie szefa Kancelarji Cywilnej dr. Lisiewicza i świty wojskowej.

Dnia 29 b. m. o godz. 4 po pol. podejmował p. Minister Zaleski w swych apartamentach prywatnych pannę Dewey i narzeczonego jej wraz z bliższą rodziną. Również w poselstwie amerykańskiem w Warszawie podejmowano dzisiaj rodzinę p. Dewey.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.

Zgodnie z rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. rok szkolny w szkołach powszechnych i średnich 1928 — 29 zakończony zostanie w dniu 28 czerwca. Ferje letnie trwać będą do dnia 2 września.

PODATEK OD LOKALI.

Magistrat rozesłał wezwania płatnicze na podatek od lokali za drugi kwartał r. b., oznaczone datą 1 maja. Nakazy te są płatne w ciągu 30 dni od powyższej daty. Jednocześnie przesłano do egzekucji nieuiszczone nakazy na ten podatek za pierwszy kwartał r. b.

CZTEROKROTNE PODWYŻSZENIE OPŁAT.

Z powodu przepełnienia magazynów kolejowo - celnych w Katowicach, p. Minister Komunikacji podpisał zarządzenie, które aż do odwołania podwyższa czterokrotnie opłaty za przechowywanie przesyłek w tych magazynach. Zarządzenie to jest pewnego rodzaju represją w stosunku do opieszałych odbiorców.

KOSZTA UTRZYMANIA W KWIETNIU

W poniedziałek, 6 maja w Głównym Urzędzie Statystycznym odbędzie się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w tej mierze w kwietniu w porównaniu z marcem. Z powodu podrożenia w tym czasie taryfy tramwajowej oraz podwyższenia cen wody, należy się spodziewać, że obliczenia dadzą pewną zwyżkę.

ZA CHLEBEM.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 15 do 20 kwietnia wydano 15 zaświadczeń dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby wyjeżdżające w celach zarobkowych: 7 do Francji, po 3 do Belgji i Łotwy i po 1 do Austrji i Rumunji.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU

Komisarjat Rządu przypomniał restauratorom i miejscom wyszynku, położonym w pobliżu lokali urzędowania komisyj poborowych, że w czasie trwania poboru od 2 maja do 28 czerwca zakazana jest sprzedaż alkoholu. Za naruszenie tych przepisów grozi odebranie koncesji.

TRAMWAJOWY ROZKŁAD LETNI.

Od poniedziałku, 6 maja r. b., wprowadzony będzie letni rozkład jazdy tramwajów miejskich, który wprowadzi następujące zmiany w rozkładzie zimowym: 1) przedłuży bieg tramwajów linji nr. 12 do Wierzbna (tramwaje te dochodziły dotąd do pl. Zbawiciela), które dotąd posiada tylko dwie linje tramwajowe (nr. 1 i 19), 2) przedłuży też linję nr. 17 do zbiegu ul. Grójeckiej i Filtrowej (dotąd tylko do Topolowej). Dotąd do tego punktu przy ul. Filtrowej dochodziły tylko tramwaje nr. 25. 3) Linja nr. 24 podzielona będzie na 24 i 24A, z których 24A dochodzić będzie tylko do zbiegu Grochowskiej i Wiatraczanej, a nr. 24, jak dotąd do Gocławka, wobec czego na pierwszej trasie utrzymany będzie gęsty ruch, 4) linja nr. 19 będzie stabilizowana po obecnej trasie, która była wprowadzona w swoim czasie tylko tymczasowo. Żadnych innych zmian w rozkładzie tramwajowym nie będzie.

Dodać jeszcze należy, że na linjach nr. 2 i 2A będzie nieco zwiększona liczba wagonów. Zmniejszy to w pewnym stopniu tłok panujący na tych linjach.

ZAPAŁKI PROPAGANDOWE

Państwowy Monopol Zapałczany wypuścił większy transport zapałek w specjalnem opakowaniu, zawierającem napisy propagujące zwiedzanie Powszechnej Wystawy Krajowej.

LUSTRACJA LETNISK PODSTOŁECZNYCH.

Władze sanitarne powiatu Warszawskiego rozpoczęły od 20 b. m. lustrację podstołecznych letnisk. Lustrację przeprowadzają lekarze starostwa powiatowego, personel sanitarny i miejscowe władze administracyjne. W razie stwierdzenia uchybień, oprócz kar porządkowych, zainteresowanym pozostawiany jest krótki termin na wykonanie niezbędnych robót.

W najbliższym czasie starosta warszawski p. W. Gajewski i lekarz powiatowy dr. Orzechowski sprawdzać będą osobiście wykonane roboty.

SZKOŁA PSÓW POLICYJNYCH.

W Górze Kalwarji rozpoczęta została budowa szkoły tresury dla psów policyjnych i straży granicznej. Do szkoły tej zaangażowani zostaną specjaliści trenerzy. Dowódca straży granicznej pułk. Jur- Gorzechowski bawił w bieżącym tygodniu w Górze Kalwarji w sprawach związanych z organizacją tej szkoły.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Przy zbiegu ul. Krochmalnej i Ciepłej dostał się pod samochód 17-letni Hersz Sejdenfeld, uczeń fryzjerski. Uległ on ogólnemu potłuczeniu, a szczególnie rąk i nóg.

— Przy zbiegu ul. Książęcej i Rozbrat dostała się pod samochód prywatny, wskutek własnej nieostrożności, 28-letnia Zofja Niemyska, manicurzystka, która doznała poranienia czoła obu kolan. Pogotowie przewiozło ją do domu.

— Przy zbiegu ul. Kredytowej i Jasnej samochód Nr. 1598 marki „Ford" jadąc po lewej, nieprzepisowej stronie, wpadł na jadącego rowerem 24-letniego Tadeusza Ciszka, tokarza. Odrzucony przez samochód Ciszek upadł na chodnik, ulegając potłuczeniu rąk i nóg, zaś rower został częściowo uszkodzony. Kierowca zwiększył szybkość samochodu i zbiegł.

WALKA POLICJANTÓW Z DOROŻKARZEM

Pełniącego służbę w obchodzie posterunkowego Rezerwy Tomasza Wawera, powiadomili przechodnie, że na postoju dorożek konnych przy zbiegu ul. Złotej i Marszałkowskiej znajduje się pijany dorożkarz, który obelżywemi słowy zaczepiał przechodzące kobiety. Policjant zastał tam istotnie pijanego dorożkarza, jak się później okazało, 37-letniego Benjamina Rejnera (Okopowa 1). Ten na żądanie policjanta udania się z nim do komisarjatu, nietylko, że policjanta nie usłuchał, lecz rzucił się na niego, kilka razy uderzył i kopnął. W czasie gdy policjant stawiającego opór czynny dorożkarza, usadawiał siłą w dorożce, Rejner ukąsił posterunkowego w prawą rękę i nogę. Dopiero przy pomocy nadbiegłego drugiego policjanta awanturniczego dorożkarza obezwładniono i własną jego dorożką przewieziono do 10-go komisarjatu. — Decyzją sędziego śledczego, Rejnera osadzono w więzieniu do czasu złożenia 100 zł. kaucji. Policjanta opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

TAJEMNICZY ZGON.

Na Żoliborzu, w schronisku miejskiem zmarła nagle z niewiadomej przyczyny 56-letnia Marja Grochowska.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA

Z przed domu Nr. 2 przy ul. Tamka t. j. w pobliżu zabudowań elektrowni miejskiej post. Ratajczyk z 1-go komisarjatu zdjął zawieszoną czerwoną płachtę z napisami antypaństwowemi, którą przyniósł do komisarjatu.

POSTRZELENIE

We wsi Służewcu niewykryty sprawca postrzelił z rewolweru 26-letniego Stefana Urbańskiego, robotnika (wieś Wyczółki, gm. Fasarjatu a następnie Pogotowie zabrało Urbańskiego do szpitala św. Rocha.

PRZYGODA PIJAKA

Do ambulatorjum Pogotowia zgłosił się 38-letni Wacław Baranowski (Leszno 8) murarz. Koledzy jego oświadczyli, lekarzowi dyżurnemu, że Baranowski, będąc pijany... połknął widelec. Lekarz skierował niezwykłego pacjenta do jednego ze szpitali.

ZBRODNICZY NAPAD

Przy ul. Nowowiejskiej 19 został napadnięty i pobity 43-letni Stefan Szczepański, urzędnik pocztowy, lokator tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził u S. cztery rany tłuczone głowy.

TEATRY

TEATR WIELKI daje dziś wieczór operę „Lakme" z p. Olginą w roli tytułowej. Udział w przedstawieniu biorą panie: Karwowska, Leska, Szereszewska, Węgrzynówna i panowie: Bregy, Mossoczy, Ivo, Janowski, Bolko, Tokarski, Popławski, Brodnicki i Trembicki. Dyrygiuje p. Marjan Rudnicki.

W środę powraca na afisz Moniuszkowska „Hrabina" z p. Bandrowską - Turską w partji tytułowej. We czwartek będzie grana baśń liryczna Rimskiego - Korsakowa „Złoty Kogucik" i po raz pierwszy po dwuletniej przerwie balet „Lizetta".

TEATR NARODOWY. Jeszcze tylko kilka dni grany będzie dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory" w dotychczasowym zespole znakomitym z pp.: Dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Dulębą, Halską, Bay - Rydzewskim i innymi.

W sobotę, dnia 4 maja odbędzie się premjera doskonałej pełnej humoru komedji J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku", która od szeregu lat niegrana była na scenie warszawskiej. Komedja ta, reżyserowana przez dyr. Chaberskiego, otrzymała obsadę, złożoną z czołowych sił Teatru Narodowego. Rolę tytułową, niezmiernie popisową, gra po raz pierwszy Mieczysław Frenkiel. Inne role główne grają pp.: Rotter - Jarnińska, Majdrowiczówna, Justjan, Tadeusz Frenkiel, Hnydziński i Zejdowski. Efektowną oprawę dekoracyjną przygotowują pracownie teatralne pod kierunkiem prof. Drabika.

TEATR LETNI. Dziś grana będzie po raz 5-ty komedja Gustawa Beylina p. t.: „Zakład o miłość".

TEATR NOWY. Codziennie komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

z własnym zespołem. W środę wieczornica towarzyska z programem artystycznym. We czwartek „Oj młody, młody".

„WESELE NA KURPIACH" POD EGIDĄ RADY SZKOLNEJ

Rada Szkolna m. st. Warszawy urządza szereg przedstawień folklorystycznych teatru Regjonalnego pod dyrekcją Tadeusza Skarżyńskiego. Grana będzie sztuka w 4-ch obrazach ks. Władysława Skierskiego p. t.: „Wesele na Kurpiach". Przedstawienia odbędą się w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej w dniach 30 kwietnia i 1, 2, 3, 4 i 5 maja r. b. Popołudniowe przedstawienia o godz. 5-ej przeznaczone są dla młodzieży ze zbiorowemi biletami, wieczorem o godz. 8-ej dla dorosłych i młodzieży od 50 gr. do 5 zł. Dnia 5 maja odbędzie się przedstawienie o godz. 1-ej w poł. dla dzieci i młodzieży za pojedynczemi biletami, sprzedanemi w kasie cyrku. Dla dorosłych zaś o godz. 3.30 pp. zamiast wieczorem.

TEATR „ZNICZ", OPERETKA WARSZAWSKA. Dziś premjera operetki Benatzky'ego „Noc w San Sebastiano" z udziałem Lucy Messal.

TEATR ATENEUM. Dziś „Dar Poranka" występ gościnny Marji Balcerkiewiczówny

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Piątkowy koncert symfoniczny zawiera jako nowość koncert fortepjanowy Maklakiewicza; dzieło to przyswoił do swego repertuaru i grać będzie w piątek prof. Zbigniew Drzewiecki; utwór Maklakiewicza budzi zainteresowanie ogólne, to też zapowiedź jego wykonania poruszyła szerokie sfery Warszawy. Na koncercie piątkowym, którym dyryguje Grzegorz Fitelberg, usłyszymy pozatem trzecią symfonję Karola Szymanowskiego, jego pieśni „Hafisa", wstęp do op. „Walgierz" K. Wiłkomirskiego i Fantazję Polską Paderewskiego, również w wykonaniu prof. Drzewieckiego. Śpiew solowy (w koncercie Maklakiewicza, w symfonji Szymanowskiego i jego pieśniach „Hafisa") reprezentować będzie p. Stanisława Szymanowska.

KONCERT CHÓRU RUMUŃSKIEGO

Słynny i dobrze znany w Europie zachodniej i południowej chór mieszany rumuński „Cantarea Romanici" wystąpi z własnym koncertem w czwartek w Filharmonji i odtworzy bardzo bogaty program, zawierający także utwory chóralne polskie (Moniuszko, Różycki). — Opinja, jaka stale towarzyszy temu chórowi, wróży koncertowi czwartkowemu wielkie powodzenie. Dyryguje chórem świetny kapelmistrz i muzyk rumuński Marcel Botez.

12-LETNI PIANISTA W KONSERWAT.

Sobotni 4 b. m. koncert - recital w sali Konserwatorjum 12-letniego genjalnego wirtuoza Tadzia Stefańskiego należeć będzie do sensacyj artystycznych kończącego się sezonu koncertowego. Pomimo młodego wieku tego fenomenalnego artysty, prasa i publiczność przekonała się na poprzednich jego występach, że ma do czynienia z wyjątkowym talentem pianistycznym, przeto spodziewać się należy, że koncert ten zainteresuje szersze koła Warszawy. Tadzio Stefański grać będzie program złożony z utworów tej miary, co: „Fantazja chromatyczna", „Fugę", Bacha, Busoniego, 2 rapsodje Brahmsa, szereg utworów Chopina, Debussy'ego, Ravela i innych. Bilety już są do nabycia w filji kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98, Orbis.

NEKROLOGJA

Ś. p. Albertyna z Wasilewskich Rupińska, wdowa po ś. p. Janie, powstańcu z roku 1863, zmarła dnia 28 kwietnia 1929 roku, przeżywszy lat 80. Pogrzeb z kościoła Matki Boskiej Różańcowej (na Nowem Bródnie) dnia 30 b. m., o godz. 10-ej rano na cmentarz bródnowski.

Ś. p. Józefa z Sulimierskich Ryszkowska, wdowa po ś. p. Franciszku, b. Wychowańcu Szkoły Głównej, uczestniku powstania 1863 r., zmarła dnia 27-go kwietnia 1929 r., przeżywszy lat 72. Pogrzeb z kościoła św. Jakóba (przy ul. Grójeckiej) dnia 2 maja r. b., o godz. 9-ej rano na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Aleksandra z Jałozów Kozłowska, wdowa po ś. p. Sewerynie, sędzi, zmarła dn. 27 kwietnia r. b., przeżywszy lat 82. Pogrzeb z dolnego kościoła św. Aleksandra dnia 30 b. m., o godz. 9 i pół rano na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Aleksandra z Dzierżęckich Niemyska, emerytka, zmarła dn. 28 kwietnia r. b., przeżywszy lat 68. Pogrzeb z kaplicy Schroniska dla Nauczycielek w Zielonce, na cmentarz w Kobyłce, dn. 30 kwietnia, o godz. 12.30.

Ś. p. Jan Szafrankowski, przemysłowiec, zmarł dn. 28 kwietnia r. b., przeżywszy lat 67. Pogrzeb z kościoła św. Antoniego (przy ul. Senatorskiej) dnia 30 b. m., o godz. 8 rano na cmentarz Bródzieński.

Ś. p. Cecylja z Kamińskich Reinsch, obywatelka ziemska, zmarła dnia 28 kwietnia r. b., przeżywszy lat 73. Pogrzeb dnia 25 b. m., o godz. 10 rano z kościoła parafjalnego w Mińsku Mazowieckim na cmentarz miejscowy.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 26 Kwietnia 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Łucka	28	Barcikowska Bron.	wd. bez pracy dz. 4
Kamienne schodki	1	Kaczmarek Stanisława	wd. dz. dr. 4
Wileńska	15	Kłopotowska Bron.	wd. dz. dr. 7
Balicka	1	Szeller Władysława	wd. bez pracy dz. dr. 3
Brzozowa	43	Szczepańska Antonina	wd. chora dz. dr. 5
Fabryczna	24	Hermanowicz Antonina	wd. dz. dr. 3
Daleka	5	Zawiślak Stanisława	ch. mąż nieob. dz. dr. 2
Bugaj	18	Malowaniec Karolina	wd. bez pracy dz. dr. 4
Grochowska	41	Klukowska Marja	mąż chory dz. 3

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).